

**XI Plenum CRZZ  
w sprawie  
zaprzeszania  
prób z bronią  
termojądrową**

Masy pracujące Polski, które doświadczyły na sobie tragicznych, niszczycielskich skutków ostatniej wojny, zdają sobie sprawę, jak wielkim kataklizmem grozi ludzkości wojna, tym więcej wojna z zastosowaniem środków masowej zagłady oraz prowadzone obecnie doświadczenia z bronią termojądrową, grożące życiu i zdrowiu całych pokoleń.

Dlatego też wraz z milionowymi masami ludzi pracy całego świata, wraz z całą postępującą ludzkością wyrażamy nasze głębokie zaniepokojenie z powodu wzmagającego się nieustannie wyścigu zbrojeń atomowych oraz domagamy się zawarcia porozumienia wielkich mocarstw w sprawie zaprzestania doświadczeń z bronią atomową i wodorową oraz w sprawie rozbrojenia.

Plenum wyraża przekonanie, (Ciąg dalszy na str. 2)

**NOWINY  
RZESZOWSKIE**

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Nakład 51.572 Wyd. A Cena 40 gr

Nr 170 (2519) — Rzeszów, czwartek 18 lipca 1957 r.



Ambasador Jerzy Michałow-  
ski — stały przedstawiciel Pol-  
ski w ONZ na plenarnym po-  
siedzeniu 24 sesji Rady Gospo-  
darczo - Społecznej ONZ  
(EcoSoc) w Genewie.

Fot — CAF

**W Warszawie  
rozpoczęło się  
międzynarodowe  
spotkanie  
filozofów**

WARSZAWA (PAP). 17 brn. w pałacu Staszica w Warszawie rozpoczęło się 4-dniowe doroczne międzynarodowe spotkanie filozofów, zorganizowane przez Międzynarodowy Instytut Filozofii w Paryżu.

Jest to pierwsze tego rodzaju spotkanie filozofów całego świata w Polsce a zarazem w kraju, należącym do obozu socjalistycznego. Podczas spotkania filozofowie z dwudziestu krajów całego świata omówią zagadnienie wzajemnego stosunku myślenia i działania. Panuje ogólne przekonanie, że spotkanie to — ze względu na udział w nim wybitnych uczonych, reprezentujących różne, często przeciwstawne, kierunki naukowe oraz świat- (Ciąg dalszy na str. 2)

**Inżynierowie  
Instytutu Naftowego  
w Krośnie  
przygotowują się  
do konferencji  
chemików w Pradze**

(Inf. wł.). Przepuszczalnie w październiku br. w Pradze czeskiej odbędzie się konferencja chemików z Węgier, Czech i Polski. Jak poinformował das dyrektor Instytutu Naftowego w Krośnie, inżynier Ostaszewski, na wspomnianą konferencję inżynierowie Instytutu przygotowują 6 referatów naukowych z dziedzin: petrochemii, Będą one uwzględniać doświadczenia inżynierów i naukowców zatrudnionych w polskim przemyśle naftowym.

**Ukazał się już  
nowy numer  
„Stadionu“  
do nabycia  
w kioskach „RUCHU“**

**Stowarzyszenie Ateistów  
i Wolnomyślicieli  
powstało w Rzeszowie**

(Inf. wł.). Z inicjatywy działaczy społecznych odbyło się w dniu 15 lipca br. zebranie organizacyjne Stowarzyszenia Ateistów i Wolnomyślicieli w Rzeszowie.

Po przedyskutowaniu statutu i deklaracji ideowej zebrani podpisali deklarację i wybrali tymczasowy zarząd oddziału w składzie:

Mgr Tadeusz Dudziński — przewodniczący, Tomasz Wiśniewski — wiceprzewodniczący, Michał Broszkiewicz — sekretarz, Helena Sarama — skarbnik oraz Edmund Głombkowski, Adam Drabik, Roman Kolasiński i Mieczysław Pietrucha członkowie zarządu. Siedziba Zarządu Oddziału Stowarzyszenia mieści się w Rzeszowie przy ul. Okrzei nr 1, pok. 45, II p. Przed paru dniami założone zostało koło Stowarzyszenia w Stalowej Wolki. W kilku innych miastach trwa już prace organizacyjne związane z utworzeniem kół Stowarzyszenia.

Stowarzyszenie Ateistów i Wolnomyślicieli zakłada sobie cel krzewienia światopoglądu naukowego, wolnej, nieskrępowanej dogmatami myśli w społeczeństwie. Zarząd Główny Stowarzyszenia nosi się z za-

miarem wydawania swego czasopisma.

Z uwagi na to, że rzeszowski Oddział Stowarzyszenia nie posiada na razie swojej biblioteki z literaturą ateistyczną — Wojewódzki Ośrodek Propagandy Partijnej służy dość bogatym księgozbiorem w tym zakresie wszystkim, którzy interesują się tymi zagadnieniami.

L. R.



PEKIN (PAP). Między Chińską Republiką Ludową a Związkiem Radzieckim podpisano wspólne protokół o rozszerzeniu współpracy w dziedzinie nauki i techniki. Protokół przewiduje wymianę uczonych i techników, a także dokumentacji technicznej, dotyczącej różnych dziedzin produkcji przemysłowej i rolniczej.

- Odpisy na fundusz zakładowy
- Dostawy dla przedsiębiorstw państwowych
- Opłaty skarbowe
- 3-letnie plany budownictwa mieszkaniowego
- Ubezpieczenia budynków
- Bodźce przy produkcji eksportowej

**Decyzje Komitetu Ekonomicznego  
Rady Ministrów**

WARSZAWA (PAP). W dniu 17 brn. odbyło się posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów pod przewodnictwem S. Jędrzejchowskiego — przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów.

Komitet Ekonomiczny z udziałem przedstawicieli CRZZ i Państwowej Komisji Planowania rozpatrywał projekt uchwały w sprawie prawidłowego dokonywania odpisów na fundusz zakładowy.

Stwierdzono, że w niektórych przedsiębiorstwach pojawiły się tendencje do dokonywania nadmiernych, nieuzasadnionych odpisów na fundusz zakładowy, w wyniku zbyt niskiego ustalania planów, nieprawidłowego obliczania skutków zmiany cen, wadliwej kalkulacji kosztów itp.

Biorąc pod uwagę, że zysk przeznaczony na fundusz zakładowy powinien być wyrazem rzeczywistej poprawy wyników ekonomicznych przedsiębiorstwa i nagrodą za wy-

siłki załogi w kierunku osiągnięcia tego zysku, Komitet Ekonomiczny zatwierdził projekt uchwały zobowiązującej ministrów i przewodniczących prezydiów wojewódzkich rad

(Ciąg dalszy na str. 2)

**Zwolnieni  
z administracji  
otrzymali już  
blisko 30 mln zł  
kredytów**

WARSZAWA (PAP). Osobom zwalnianym z administracji na rozpoczęcie pracy w rzemiośle lub działalności handlowej oddziały NEP przyznały już kredyty na łączną sumę blisko 30 mln zł. Podczas gdy w ciągu marca i kwietnia br. liczba osób zgłaszających się z prośbą o kredyty była duża, to w ostatnich miesiącach zaobserwowano zmniejszenie się nasilenia wpływających podań.

Największą część przyznanych kredytów — ponad połowę — została zużytkowana na otwarcie zakładów na terenie Warszawy.

W połowie czerwca br. na mocy ostatnio wydanych przepisów zostały udzielone pierwsze kredyty dla repatriantów.

**Z II Festiwalu  
Muzyki Jazzowej  
w Sopocie**



Na zdjęciu: Król mórz — „Neptun” przyjmuje defiladę. CAF — fot. Ukłejewski

**Do Moskwy na Festiwal**



15 brn. w osiedlu studentckim na Jelonekach rozpoczęło się 5-dniowe zgrupowanie studentów — delegatów polskiej młodzieży akademickiej na Festiwal w Moskwie. Podzielili oni zostali na grupy problemowe i na specjalnych konsultacjach zapoznają się z zagadnieniami, które będą tematem seminariów w czasie Festiwalu.

Na zdjęciu: Od lewej: Tadeusz Mulicki (Wydz. Prawa U. W.), Elżbieta Stepieniewicz (Wydz. Bud. Lądowego PW), Bronisław Ostafin (AM w Łodzi), i Ewa Stumpf (Wydz. Biologii UW).

CAF — fot. Szyperko

**Wskutek powodzi  
zginęło  
na Filipinach  
230 osób**

PARYŻ (PAP). Według doniesień Filipińskiego Czerwonego Krzyża, wskutek powodzi, która nawiedziła 7 wsi na wyspie Luzon zginęło ponad 230 osób.

Prasa filipińska informuje, że w prowincji Pangasinan (około 200 kilometrów na północ od Manili) blisko 30 tys. osób pozostało bez dachu nad głową wskutek huraganu i ulewnej deszczu.

**W PGR Nehrybka zebrano  
z 1 ha 32 q jęczmienia i 20 q  
rzepaku**

(Inf. wł.). Sprzet i omioty dwu pierwszych zbieranych z pola zbóż ozimych: jęczmienia

**Co utrudnia  
werbunek  
pracowników  
na żniwa do PGR**

WARSZAWA (PAP). Prowadzony przez związki zawodowe werbunek pracowników instytucji i zakładów pracy do pomocy państwowemu gospodarstwu rolnym w pracach żniwnych, przebiega dotychczas niezadowalająco. Jak informuje Generalna Dyrekcja PGR, główną przyczyną tego jest niezajomość zarządzenia prezesa Rady Ministrów z 10 lipca br., wydanego w porozumieniu z CRZZ w sprawie udzielenia PGR pomocy społecznej w pracach żniwnych i wykopkowych w bież. roku.

Zarządzenie to mówi o konieczności zorganizowania (Ciąg dalszy na str. 2)

i rzepaku, wykazały, że w tym roku załoga PGR Nehrybka (pow. Przemyski) może liczyć na doskonale plony. Z 7 ha pola zasianego jęczmieniem zebrano np. aż 224 q ziarna, czyli przeciętny plon jęczmienia z 1 ha w tym PGR wyniósł aż 32 q. W tym samym PGR 10 ha pola zasianego rzepakiem dało 200 q ziarna, czyli znów wysokość zbiorów z 1 ha wyniosła aż 20 q.

Trzeba dodać, że są to zbiory dużo wyższe od przeciętnych (18—20 q jęczmienia i 12—15 rzepaku) i że robotnicy PGR Nehrybka uzyskali je dzięki starannej i terminowej uprawie pól oraz właściwemu stosowaniu zaleconych przez agrotechnikę zabiegów.

**Złowiono jesiotra  
długości  
ponad 2 metry**

MOSKWA (PAP). Rybacy estońscy dostarczyli do Państwowego Muzeum Nauk Przyrodniczych ZSRR jesiotra atlantyckiego o długości 2 metry i 7 centymetrów oraz o wadze przeszło 70 kilogramów.

**Orzeł górski  
zaatakował cielę**

RZYM (PAP). Ogromny orzeł górski zaatakował cielę na pastwisku położonym wysoko w górach Alto Adige we Włoszech. Na odsiecz swemu dziecku ruszyła krowa i po krótkiej walce pokonała przeciwnika.

**CIEKAWOSTKI**

**DNIA**

BELGRAD (PAP). Krowa rolnika Petra Stojanovica ze wsi Rostaci, (Bośnia) ocieliła się wydając na świat cielę o 6 nogach, 2 głowach, 3 uszach i 2 ogonach. Cielę po krótkim czasie zdechło.

BELGRAD (PAP). Zilka Hodzic ze

staneja, mając lat 12.

BELGRAD (PAP). W miejscowości Ljubuszko (Bośnia) niejaki Korđic majster budowniczy, zbudował sobie nagrobek, umieszczając na nim wszystkie dane o sobie, oczywiście z wyjątkiem daty śmierci.

Eisenhower na konferencji prasowej:

Spotkanie marszałka Żukowa z amerykańskim ministrem obrony mogłoby być pożyteczne

NOWY JORK (PAP). Na środowej konferencji prasowej w Białym Domu prezydent USA Eisenhower odpowiadając na pytania dziennikarzy podkreślił, że w pierwszych latach po wojnie gdy jako dowódca sił alianckich przebywał w Berlinie, utrzymywał z marszałkiem Żukowem bliskie stosunki. Eisenhower wyraził nadzieję, że ewentualne spotkanie między marszałkiem Żukowem a amerykańskim ministrem obrony Wilsonem mogłoby być pożyteczne.

Prezydent USA oświadczył, iż w razie potrzeby będzie się sprzeciwiał całkowitemu przerwaniu tych obrad, ale nie ma nic przeciwko ewentualnemu ich zawieszeniu na pewien okres, w celu umożliwienia delegatom konsultacji z ich rządami.

Prezydent Ho Chi Minh przybył do Pragi

PRAGA (PAP). 21 salw armatnich powitało w śróde prezydenta Demokratycznej Republiki Wietnamu Ho Chi Minha w Pradze, dokąd przybył on z 3-dniową wizytą oficjalną po kilkudniowym pobycie w Związku Radzieckim. Na lotnisku delegację wietnamską powitał prezydent Czechosłowacji A. Zapotocky, pierwszy sekretarz KC KPCz A. Novotny, członkowie rządu i inne osobistości. Obecny był również ambasador ZSRR w Pradze I. Griszin.

Stany Zjednoczone redukują 89.642 żołnierzy

NOWY JORK (PAP). Jak donosi z Waszyngtonu, prezydent Eisenhower zaakceptował w dniu 16 bm. plan redukcji sił zbrojnych USA o 100 tysięcy ludzi. Amerykańskie siły zbrojne wyniosły w dniu 31 maja br. ogółem 2.789.642 osoby. Po redukcji, ich stan liczebny ma wynieść 2.700.000 żołnierzy. Tak więc w rzeczywistości zapowiadana redukcja obejmuje nie sto tysięcy a 89.642 żołnierzy. Redukcja ma być przeprowadzona w ciągu 6 miesięcy. Według oświadczenia sekretarza obrony Wilsona, pozwoli ona na zaoszczędzenie około 200 milionów dolarów, nie przynosząc jednocześnie uszczerbku najważniejszemu jednemu komuś wojowym, stacjonującym poza granicami USA z Europą zachodnią włącznie.

Zakłady przetwórstwa mleka będą przejęte przez spółdzielnie mleczarskie

(In. wł.) Chłopi w woj. rzeszowski reaktywowali do dnia 15 bm. działalność 34 spółdzielni mleczarskich. Obecnie odbywa się przekazywanie tym spółdzielniom zakładów przetwórstwa mleka. Przekazano już 13 zakładów w takich miejscowościach jak Futoma i Jawornik Polski w pow. rzeszowski, Horta (pow. Brzozów), Przeworsk i Kańczuga; Jarosław, Bystrzyca i Rokitnica (pow. Jarosław), Handziówka i Albigowa (pow. Łańcut), Sędziszów (pow. Ropczyce), Łużna (pow. Gorlice) i Kolbuszowa. (12)

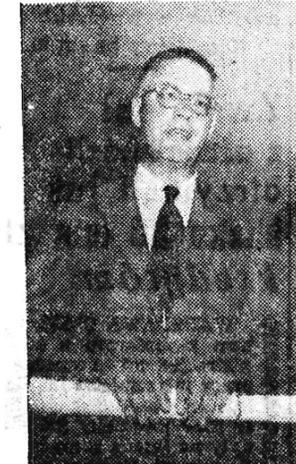
Apel XI Plenum CRZZ

(Ciąg dalszy ze str. 1) Że wspólna akcja wszystkich ludzi pracy oraz zorganizowane wystąpienia w tej sprawie wszystkich międzynarodowych i krajowych central związkowych całego światowego ruchu zawodowego, mogą przyczynić się do położenia kresu doświadczeniom z bronią termojądrową i uwolnić ludzką od grożącego jej niebezpieczeństwa. Dlatego apelujemy do wszystkich ludzi pracy, do wszystkich organizacji związkowych na świecie, o podjęcie w tej sprawie, zgodnie z powszechną wolą i interesami mas pracujących, wspólnej akcji w duchu jedności i solidarności międzynarodowej klasy robotniczej.

Komunikat KC Bułgarskiej Partii Komunistycznej

SOFIA (PAP). Bułgarska Agencja Telegraficzna podaje następujący komunikat KC Bułgarskiej Partii Komunistycznej: W dniach 11-12 bm. odbyło się w plenum Komitetu Centralnego Bułgarskiej Partii Komunistycznej. Plenum omówiło sprawę antypartyjnej działalności tow. Georgija Czankowa oraz tow. tow. Dobri Terpleszewa i Jonko Panowa. Tow. Czankow został jedynym nie usuniętym z Biura Politycznego oraz z Komitetu Centralnego za to, iż swą działalnością, frakcyjną systematycznie podważał jedność i zasadę kolegiałnego kierownictwa w pracy Biura Politycznego i Komitetu Centralnego oraz za to, że występował przeciwko linii partii. Plenum usunęło jedynym głosem ze składu KC tow. tow. Terpleszewa i Panowa za to, że nie zważając na udzielone im upomnienia kontynuowali działalność przeciwko Komitetowi Centralnemu i jednoci partii. Plenum powołało w skład Komitetu Centralnego zastępców członków KC tow. tow. Borysa Wapcarowa, Tuzena Garasimowa, Mitko Grigorowa, Miszo Nikołowa, Penczo Kubadzińskiego, Sawu Dylbokowa, Tano Dolowa, Todora Pawłowa. Członkami Biura Politycznego wybrani zostali jedynym głosem tow. Dymitr Ganew i Borys Taszkow, a zastępcami członków Biura - tow. tow. Dymitr Dimow i Mladen Stojanow.

Nowy ambasador USA w Polsce



Przed kilku dniami zaprzysiężony został nowy ambasador USA w Polsce Jacob D. Beam. Na zdjęciu: amb. Beam i sekretar stanu John Foster Dulles. Fot - CAF

Decyzje Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów

(Ciąg dalszy ze str. 1) narodowych do poddania analizie podstaw odpisów na fundusz zakładowy i skorygowania ich w wypadku, gdyby zostały one oparte na fałszywych podstawach. Uchwała określa również tryb kontroli bankowej nad funduszem zakładowym oraz obciąża dyrektora przedsiębiorstwa i głównego księgowego odpowiedzialnością za prawidłowość odpisów na ten fundusz. Komitet Ekonomiczny rozpatrzył projekt dekretu o dostawach, robotach i usługach na rzecz przedsiębiorstw państwowych oraz niektórych organizacji społecznych. Projekt ten przygotowywany od dłuższego czasu przez Ministerstwo Finansów i Ministerstwo Kontroli Państwowej ma zastąpić dotychczasowe zarządzenia. Projekt zmierza do ustalenia właściwego trybu udzielania zamówień na roboty i usługi oraz do zapewnienia należytej kontroli publicznej w tej dziedzinie. Komitet Ekonomiczny przedyskutował wstępnie również projekt ustawy o opłatach skarbowych. Projekt ten, nowelizując dawny dekret, ma na celu dostosowanie przepisów o opłatach skarbowych do obecnego stanu prawnego i sytuacji gospodarczej kraju. Realizując postulat, wysunięty na krajowej naradzie budownictwa, Komitet Ekonomiczny podjął uchwałę ustalającą, że począwszy od 1958 roku będzie się sporządzać plany miejskiego budownictwa mieszkaniowego na okresy trzy letnie z tym, że w następnych latach po 1958 roku ustalane będą corocznie zadania na 3 rok planu. Podjęta została również uchwała, upoważniająca ministra finansów do wprowadzenia zmian w wysokości opłat za ubezpieczenia budynków i odszkodowań za straty. Zmiany te związane są z cenami na materiały budowlane, które zostały wprowadzone od 1 stycznia br. Ponadto Komitet Ekonomiczny podjął uchwałę stwarzającą bodźce materialne dla załóg zakładów przemysłowych produkujących na eksport.

W Warszawie rozpoczęło się międzynarodowe spotkanie filozofów

(Ciąg dalszy ze str. 1) topogłady — będzie poważnym wkładem w rozwój współczesnej filozofii. Otwarcia spotkania dokonali wybitny polski filozof, prezes Polskiej Akademii Nauk — prof. Tadeusz Kotarbiński. W imieniu gospodarzy spotkania — uczonych polskich, prof. T. Kotarbiński serdecznie powitał przybyłych z zagranicy kolegów. Przemawiał również wybitny filozof amerykański, przewodniczący Międzynarodowego Instytutu Filozofii w Paryżu — prof. Richard P. McKeon. Wyraził on serdeczne podziękowanie naukowcom i władzom polskim za gościnę, użyczoną uczestnikom zjazdu. Po tych przemówieniach, składających się na wstępną, oficjalną część spotkania — rozpoczęła się robocza obrada już przy drzwiach zamkniętych.

Towary przemysłowe, które działają podrażnia, stanowią mniej niż jeden procent artykułów przemysłowych, znajdujących się w obrocie naszego handlu. Fakt ten wskazuje na charakter, sens i rozmiary dokonanego zabiegu. Aby zrozumieć konieczność tego posunięcia, trzeba je rozpatrywać na tle ogólnej napiętej sytuacji, jaka utrzymuje się w gospodarce.

Dlaczego

Je się od pewnego czasu na rynku, na tle trudności, jakie ma nasza gospodarka ze zrównoważeniem odpowiednią podażą towarów silnie zwiększono cenę ostatnio popytu. Wiadomo, że artykuły luksusowe, z uwagi na ich małą ilość w obrocie handlowym, nie zaspokajają istniejącego zapotrzebowania, stały się obiektem spekulacji, zakrojonej na szeroką skalę. Na ogół niedostępne praktycznie dla normalnych nabywców stanowiły źródło ogromnych nieraz zysków podziemia gospodarczego. Tak np. cena „Warszawy” ustalona przez państwo na 30 tys. zł sięgała na czarnym rynku 130 do 150 tys. zł. Tworzący się w ten sposób kapitał spekulacyjny stanowił ciężką groźbę dla równowagi rynku, gdyż mógł być w każdej chwili skoncentrowany i wykorzystany na odcinkach szczególnie ważnych dla zaopatrzenia ludzi pracy i w pierwszym rzędzie chronionych przez państwo.

cen?

Państwo nasze nie jest dziś w stanie zaopatrzyć rynku w dostateczne ilości luksusowych artykułów przemysłowych. Pilniejsze mamy obecnie potrzeby i na ich zaspokojeniu skupiamy wszystkie nasze wysiłki. W tych warunkach, gdy rozpętała się spekulacja artykułami luksusowymi, grożąca ciągłymi perturbacjami na rynku, słusze było postawienie temu temu. Lepiej jest gdy różnica w cenach zamiast trafić do kieszeni niebieskich ptaków i aferyzistów, zużyta zostanie dla wsparcia podstawowych odcinków zaopatrzenia rynku. A do tego, obok środków administracyjnych, trzeba było środków ekonomicznych. Środki te zostały podjęte i trzeba sądzić, że dadzą należyte wyniki. Pole działania spekulacji zostało okrojone, co

zmiana

kułów przemysłowych traktować należy jako jeden z zespołu środków, mających na celu uzdrowienie trudnej sytuacji rynkowej i umożliwienie państwu kontynuowania polityki stabilizacji cen artykułów powszechnego użytku. Rząd nasz stoi zdecydowanie na stanowisku niedopuszczenia żadnych wahań w tej dziedzinie. Zastosowanie większej elastyczności w dziedzinie cen grupy towarów objętych dotychczas spekulacją, choć jest posunięciem dość przymiarem i niepopularnym, pozwoli niewątpliwie lepiej panować państwu nad rynkiem i pewnie strzec interesów szerokich nabywców.

Statystyczny żołnierz Bundeswehry

BONN (PAP). W szereg Bundeswehry wcielony został w bieżącym tygodniu żołnierz figurujący w spisach pod kolejną liczbą 100 tysięcy. Dla podkreślenia doniosłości tego faktu został on wzwany przez oblicze generała Heusingera, generalnego inspektora nowej armii zachodniemieckiej, który złożył mu życzenia i wręczył wspaniałą zdedykowaną fotografię ministra obrony Straussa.

Obiektywem przez świat



TURCJA Bulwar im. Atatürka w Ankarze. Fot - CAF

Co utrudnia werbunek pracowników na żniwa do PGR

(Ciąg dalszy ze str. 1) przez ministerstwa, kierownictwa centralnych urzędów i prezydium woj. rad narodowych, w porozumieniu z właściwymi instancjami związków zawodowych, wyjazdów pracowników instytucji i przedsiębiorstw uspołecznionych do prac żniwnych i wykopkowych w PGR w celu pomocy gospodarstwu państwowym w terminowym i sprawnym zbiorze plonów. Należy dodać, że oprócz otrzynywania normalnego wynagrodzenia w swoim przedsiębiorstwie, pracownicy, którzy wyjadą do PGR — otrzymają również za swą pracę przy zbiorach zapłatę na zasadach przewidzianych dla robotników sezonowych. Dotychczas jednak poszczególne ministerstwa, centralne urzędy i prezydium wojewódzkich rad narodowych nie zaobnały w większości wypadków instytucji i zakładów pracy z tym zarządzeniem.

Wzrost przestępczości we Włoszech

RZYM (PAP). Według danych Włoskiego Instytutu Statystycznego, we Włoszech wzrasta przestępczość. W ciągu ostatnich 3 miesięcy br. we Włoszech dokonano 78.170 przestępstw, czyli o 10 proc. więcej niż w analogicznym okresie ubiegłego roku. Szczególnie znaczący jest wzrost przestępczości wśród niepełnoletnich. Jak wynika z danych statystycznych młodzież włoska dokonała w ciągu ostatnich 3 miesięcy br. o 13 proc. przestępstw więcej niż w tym samym okresie ubiegłego roku.

Komentarz dnia Dyscyplina formalna-nie! Więc jaka?

przyjdzie do pracy. Słowem, obraz niepokojący. Wskazuje on chyba na to, że przetruciliśmy się z jednej ostateczności w drugą. Nie trzeba i nie wolno wracać do dawnych form utrzy-

padkach — zmniejszeniu etatów administracyjnych, na resztę pracowników spadły przecież większe obowiązki i instytucja ma prawo oczekiwać wykonania tych obowiązków w określonym przepisami czasie pracy. Nieusprawiedliwiona nieobecność, liczne spóźnienia pracowników w urzędach i biurach, do których zgłaszają się liczni interesanci, świadczą o lekceważącym stosunku do ludzkich spraw, które tu mają być załatwione. Przy zniesieniu ustawy o dyscyplinie pracy postulowano, aby każda instytucja regulowała te sprawy własnymi środkami wewnętrznymi zarządzeniami. Kontrola wykazała, iż takie wewnętrzne zarządzenia nie istnieją, a nawet zniesiono gdzieś niedość atrybuty podstawowych przepisów porządkowych, np. listy obecności. Podstawowe zasady organizacji pracy wymagają, aby takie wewnętrzne zarządzenia porządkowe istniały w każdym biurze czy urzędzie, aby ktoś za ich wykonanie odpowiadał. Walka z formalizmem i biurokracją nie ma nic wspólnego z tolerowaniem bałaganu i brakiem jakiegokolwiek odpowiedzialności za samowolne „regulowanie” czasu pracy. Wiele można powiedzieć również o dyscyplinie pracy w zakładach produkcyjnych, wśród załóg fabrycznych, ale o tym napiszemy osobno. K. N.

Przyznam się, że przed kilkoma dniami ogarano mnie dziwne uczucie. Oto przeglądałam raporty będące pokłosiem kontroli, jaką przeprowadzili niedawno w biurach i urzędach całego kraju inspektorzy Ministerstwa Kontroli Państwowej. Kontroli dyscypliny pracy. Jakoś w pierwszej chwili cała ta sprawa wydała mi się żenująca. Czyżbyśmy znów wracali do dawnych, na szczęście przestarzałych już dziś metod dyscypliny pracy — do problemu dwuminiutowych spóźnień, przepustek przy każdorazowym wychodzeniu z biura, rozpraw sądowych za naruszenie dyscypliny pracy? Nie, nie będę o tym pisać. A jednak napisałam. Bo wiem dane okazały się — przy bliższym poznaniu — zgola niepokojące. Oto w pewnym ministerstwie jedna z urzędniczek nie usprawiedliwiła swej nieobecności, która trwała od 15 marca do 8 czerwca — nikt zresztą tego od niej nie żądał. W innej instytucji na 52 pracowników 8 opuściło w ciągu 2 tygodni po kilka dni bez usprawiedliwienia. W niektórych kontrolowanych jednostkach w jednym dniu ilość pracowników spóźnionych do pracy powyżej 15 minut wyniosła 30 proc. Kontrolerzy odnotowali wypadki, gdy pracownik zjawiał się w biurze w połowie urzędowania i nikt z personelu nie wiedział, co się z nim dzieje, czy w ogóle

# Opowiadamy się za Strzyżowem

Gdzie zlokalizować fabrykę płyt pilśniowych, jeden z obiektów, które w najbliższych latach w naszym województwie powstaną? Wiadomo, że w słabo u przemysłowych, bardzo często zaniedbanych gospodarczo miastach i ośrodkach naszego województwa mamy do czynienia z problemem bezrobocia, że w związku z aktywizacją tych miast potrzeby są duże. Wybrać w tej sytuacji najbardziej odpowiednie miejsce dla zlokalizowania poszczególnych zakładów, biorąc pod uwagę wszystkie okoliczności, potrzeby i argumenty — nie jest rzeczą łatwą ani prostą.

W przypadku fabryki płyt pilśniowych pierwotnie noszone się z zamiarem zlokalizowania jej w Rudniku n/Sanem. Zamiar ten — jak informował nas przew. WKPG tow. Walewski upadł, bowiem Rudnik posiada już mniejsze zakłady przemysłowe, a przede wszystkim istnieją tu duże możliwości rozwoju przemysłu wikliniarskiego i chałupnictwa.

Ostatecznie o miejscu budowy zdecydował sam inwestor, którym jest Min. Leśnictwa. Wydaje się jednak, że zdecydowanie stanowisko w tej sprawie musi wcześniej już mieć władze wojewódzkie.

O budowę tej fabryki u siebie rozpoczęła także starania Strzyżów. Argumenty jakimi Strzyżów dysponuje są przekonujące. Powiat strzyżowski ze wyjątkiem małego zakładu ceramicznego w Dobrzeczkowie i Czudcu oraz kilku punktów usługowych nie posiada żadnego innego przemysłu. Wiele jest przeludniona i rozdrobniona. Samo miasto jest także nadzwyczaj zaniedbane. Liczne osoby, które powinny znaleźć zatrudnienie od już, sięga ponad tysiąc, a faktyczna cyfra poszukujących pracy jest większa prawie o cztery razy. Ponadto w Strzyżowie istnieją dogodne warunki komunikacyjne i produkcyjne. W związku z tym, że np. w pobliżu stacji kolejowej znajduje się 9 ha obszar — własność MRN, przez to samo odpadyby koszty wykupu ziemi pod teren fabryki.

(w6j)

**N**AJPIERW dane biograficzne. Najmłodszy z nich urodził się w roku 1939 i ma już dziś około 18 lat, starsi urodzili się trochę wcześniej. Stanowią starszą część naszej młodzieży. Jeżeli chodzi o powody do niepokoju i niezadowolonia z dzisiejszej młodzieży, to głównie ci ludzie w opinii publicznej są ich dostarczycielami. W prasie ostatnich miesięcy można było wiele przeczytać o nihilizmie tego środowiska, o panującej w nim „pustce moralno-politycznej”, braku ideałów i entuzjazmu. Dowodów na prawdziwość poszczególnych stwierdzeń szuka się w różnych zjawiskach i faktach. W myśl zasady: szukajcie, a znajdziecie...

Pewien porucznik, zacytowany przez kilka lat z małym powodzeniem prowadził studium wojskowe wśród studentów, doszedł np. do wniosku, że wśród kilku setek jego podopiecznych nie ma ani jednego patrioty.

Sama znam energiczną konduktorkę z Rzeszowa, która swój sąd o młodzieży wyraża krótko: „Bez honoru!” — a czyni to na podstawie gorzkich doświadczeń z dziedziny niepiacenia za przejazd autobusem.

Brodaci młodzieńcy i ich koleżanki, odziane w obcisłe swetry i opięte spodnie — muszą nieraz wysłuchać westchnień na temat: „dzisiejszej młodzieży, dla której nie ma już widać nic świętego”.

Oczywiście, przytoczam te przykłady nie gwoli rozweselenia czytelników, ale dla wykazania, że „dowody” tego typu, jak wagarowanie ze szkół, jeżdżenie na gapę, zapuszczanie brody oraz noszenie kusznych spodni niczego właściwie nie dowodzą. Podobnie z dużą rezerwą należy się odnieść do studenckich enuncjacji wprost — takich jak np. trans parent „śmierć frajerom!” na warszawskim balu galantym.

Wiele szokujących słów i gestów rodzi się z młodzieńczego umiłowania „draki”, wiele ze szczerzej chęci dotrzymania kroku modzie, a wiele — i o tym nie wolno zapominać — jest po prostu reakcją na ponuractwo i świętoszkowatość do niedawna obowiązującej liturgii.

Dowodem rzekomo ostatecznie stwierdzającym, że źle się dzieje w państwie starszej młodzieży, jest niepopularność ZMS. Przecież program ZMS jest programem młodzieży walczącej o socjalizm dla ludzi, o socjalizm naprawdę dający się lubić. Są ludzie, którzy głoszą pochopnie, że absencja np. studentów w szeregach tej

panu nie podoba? Dlatego też baczmy, byśmy z kolei sami nie wydiągali równie oczywistych, a przecież niesłusznym wniosków.

Niepodpisanie m. in. deklaracji członkowskiej ZMS niekoniecznie musi powodować postawę antyfrajerską, ani też antysocjalistyczną. Powody mogą być i są często inne.

Zacznijmy od — na szczęście już — historii. Dawny przymus polityczno-organizacyjny wyosił piętno na starszej młodzieży. Praktycznie rzecz biorąc, ZAMP-owska, a potem ZMP-owska organizacja była przez dobrych kilka lat wszechwładnym wielkorządcą w uczelniach. Zakres jej wia-

sposób bardziej precyzyjny i bardziej szkodliwy niż gdzie indziej. Dlatego też zwykła ko lejja rzeczy w tym właśnie środowisku mamy do czynienia z ostrzejszym przebiegiem reakcji na dawny przymus polityczny i organizacyjny.

Tyle historii. Przechodząc do współczesności, warto przypomnieć o kilku czynnikach dodatkowo potęgujących nieufność zwłaszcza uczącej się jeszcze starszej młodzieży do ZMS.

**P**IERWSZY z nich — to fakt, że ZMS był organizacją stworzoną odgórnie, tzn. przez bardzo wąski krąg aktywistów młodzieżowego. Najpierw były narady, konferencje i zjazdów, dyskusje programowe i

przyniósł oczekiwany sukcesu ZMS, zamknął się przecież wcale pokaznym, jak na ludzi rzekomo odzeganujących się od polityki, saldem politycznym.

Nie chcę powracać raz jeszcze do dni Października — i znanej opinii publicznej — październikowej postawy młodzieży. Ale przecież po Październiku były wybory i z dużym temperamentem prowadzona właśnie przez starszą młodzież kampania wyborcza. Tak było w Rzeszowie, w Stalowej Woli, w Mielcu itd. Toczyła się ożywiona dyskusja na temat masowego czy kadrowego charakteru przyszłej organizacji.

Czy można zamknąć na to wszystko oczy, a widzieć tylko niefortunne hasło: „Śmierć frajerom!”

Fowierzchowna poza nonszalancji, z którą można spotkać się przed kinem — szokująca otoczenie, właściwa była młodzieży zawsze. Chorowali na nią jak na dziecięcą odre. Wyzywali się w pojedynkach burszowskich, w przejazdach karawanem, a dziś pozuja na nihilistyczne antyfrajerstwo.

**Z**ANIM zacznie się ciskać z gromy na dzisiejszą młodzież, warto uprzytomnić sobie, czego chcielibyśmy od niej, jakie stawiamy cele naszymu wychowaniu. Wydaje się, że rzecz daje się sprowadzić do pragnienia wychowania nowego pokolenia w duchu humanizmu socjalistycznego. To jest rzeczywistość, to czego byśmy chcieli, czego spodziewamy się od tych wszystkich instytucji i organizacji, które uczestniczą w wychowaniu młodzieży, od całego wreszcie społeczeństwa oddziałującego na to wychowanie.

I tu trzeba sobie jasno powiedzieć, że organizacja młodzieżowa może i powinna odegrać w tym dziele wielką i pożyteczną rolę. Ale przecież nie tylko ona. Chcemy, by nasza młodzież cechowała się znajomością świata i życia, i praw nimi rządzących, chęć ucylenia życia lepszym, szacunek dla człowieka i wiele innych, pięknych i pożytecznych cech. Równie godnym miejscem ich narodzin może okazać się biblioteka, gabinet fizyki czy chemii, boisko sportowe czy teatr amatorski. Nie ferujemy więc zbyt pośpiesznych wyroków o nihilizmie. Bo one na pewno nie spełniają żadnej roli wychowawczej. Mogą tylko zaszkodzić.

B. DRÓZDZ

## Dyskusyjnie o starszej młodzieży

# Czy naprawdę „śmierć frajerom”?

organizacji świadczy o tym, iż albo nie chcą oni tego socjalizmu, z którego realizacją całości naród związał swe nadzieje, albo też w ogóle są bezmyślnym, apolitycznym środowiskiem hoidalującym nihilistycznemu antyfrajerstwu. W jednym i drugim wypadku sąd taki musi być bardzo nieopolehny i w obu — również nieuzasadniony.

Przed zwodniczością pozornie poprawnych rozumowań przez strzegą już logika formalna, ucząc, że z tego, iż pewien Ateńczyk był złodziejem, a wszyscy Ateńczycy — Grekami, nie wynikało wcale, że wszyscy Grecy są złodziejami.

**P**OZA tym mamy jeszcze świeżo w pamięci popularny do niedawna tok rozumowania, kończący się nieodmiennie wnioskiem: — Rząd się

dzy obejmował całokształt życia, nauki i zabawy młodzieży. Od organizacji tej zależało nie tylko uzyskanie stypendium, karty stołówekowej, miejsca w internacie, skierowania na letni obóz czy wczasowy studencki, ale także wyniki egzaminów.

Organizacja naciskała na nauczycieli, na profesorów, gdy „odsiew” był większy niż planowy, a także wpływała na obsadzenie posad naukowych — na jej wniosek niejednego profesor czy nauczyciel poszedł w „odstawkę”.

Kłóci się z oczywistą prawdą dzisiejsze rzucanie do jednego worka rozrachunku z ZMP-owską organizacją, jako całością funkcjonującą podobnie w fabryce, na wsi i ...w szkołach.

Organizacja ta w środowisku uczniowskim działała w

same program, spory o nazwę i strukturę organizacyjną, a dopiero potem oglądanie się za tak niezbędnym elementem nowostworzonej organizacji jak członkostwo. Pisane kredą na murach dowcipy na ten temat można jeszcze odczytać i dziś na dziedzińcu niejednej szkoły. Sprawę pogarszał i komplikował fakt, że na owych przed-ZMS-owskich liczących naradach i konferencjach wzięli udział wśród prawdziwych młodzieży przywódców swych środowisk także wielu do dnia dzisiejszego, zbiurokratyzowanych profesjonalnych „młodzieżowców”. Trochę podtyli, trochę wywisiali, ale z zawodem „młodzieżowców” nie rozstali się. I to musiało budzić ostrożną chęć dmuchania zwłaszcza u najmocniej poparzonych.

Miniiony okres, chociaż nie

# ISTOTNY WKŁAD DO ROZWOJU TECHNIKI



Inż. Jan Bogacz — udziela ostatnich wskazówek przy montażu młyna.

wały dopiero nad tym problemem instytutu naukowe.

— Myślałem o tym i ja. No róż, człowiek żyje, pracuje, interesuje go więc to i owo. Tym bardziej, że budownictwo, to moja specjalność. Startem do dzisiejszych efektów była praca nad technologią żużla, którą zresztą też zakończyłem z dobrymi wynikami. Żużel używany do budowy domków jednorodzinnych RPZB oparty jest właśnie na opracowanej przeze mnie technologii. Jak wiadomo żużel brany wprost z hałdy nie jest jeszcze materiałem budowlanym. Trzeba go przemleć, przystosować. Stąd też przy pracy nad tym zagadnieniem zrodziła się i druga myśl — konstrukcji odpowiedniego młyna. I tak się zaczęło. W roku 1955 skonstruowałem pierwszy prototyp młyna kulowego.

— Czy nie mieliśmy w Polsce takich młynów?

— Były... tzw. młyny berlińskie oparte na francuskich wzorach. Służyły one w zasadzie do przemiału cementu, a do żużla tylko je przystosowywano. Młyny te produkowała Fabryka Budowy Maszyn w Bydgoszczy. Ze względu jednak na ogromne koszty — około 1,5 mln zł za sztukę, nie mogły one mieć szerszego zastosowania w budownictwie.

— Czy obecny młyn kulowy Pana konstrukcji różni się czymś od pierwszego prototypu?

— Oczywiście, w czasie półrocznej praktyki młyna (był on bowiem wykorzystywany przez RPZB Rzeszów i Stalową Wolę) wprowadziłem szereg zmian, większych i mniejszych udoskonaleń, jak np. zmianę napędu, właściwy dobór obrotów do tej technologii produkcji itp... Nie tyle wprowadziłem, co raczej wprowadziłem. Chcę tu bowiem wyjaśnić że nad konstrukcją tego naszego „jedynaka” pracował także mój brat Józef, a później i inż. Józef Koziej z

RPZB. Stąd też maszyna ta otrzymała nazwę typ JBK.

— Ciekawi jesteśmy, jakie były zainteresowania fachowców, władz centralnych, ministerstwo — wynikami i próbami dalszego doskonalenia pierwszego prototypu.

— Powiem — tak i nie... Tak — bo przez te półtora roku ja i mój „jedynak” (chodzi o młyn) byliśmy egzaminowani przez różnego rodzaju fachowe komisje w Ministerstwie i tu na miejscu. chyba z 15 razy. Nie — bo nie wykazano większego zainteresowania, w ja-

## Rozmowa z inż. Janem Bogaczem z Rzeszowa

kich warunkach pracujemy, skąd bierzemy potrzebne na to fundusze itp. Także sporo kosztów związanych z konstrukcją młyna musieliśmy po prostu pokrywać z bratem z własnej kieszeni. Zresztą niewielu było takich fachowców, którzy wierzyli w powodzenie naszego przedsięwzięcia.

— To rzeczywiście nie było łatwe. Uważam, że na tego rodzaju zamierzenia i prace powinny być jakieś specjalne środki finansowe. Nie mamy przecież w Polsce za wiele wynalazków. Tym bardziej, że koszty produkcji skonstruowanego przez Pana młyna kulowego będą znacznie niższe od dotychczas produkowanych typu Berimana.

— Tak jest, koszty produkcji młyna typu JBK wynoszą około 60 tys. zł, a więc bez porównania mniej od dotychczasowych. Z tym oczywiście zastrzeżeniem, że nie zmniejsza się jego wydajność. Przemiała tak samo tonę na 1 godzinę jak młyn typu Berimana. Dla orientacji mogę podać, że koszty jego produkcji zamortyzują się już w około 1500 godzinach pracy, a więc gdzieś w 10 miesiącach.

— To naprawdę szalona oszczędność. Czy przystąpiono

już do produkcji młynów kulowych JBK?

— Tak. Jeszcze w styczniu br. prototyp został przyjęty przez centralną komisję oceny maszyn i zatwierdzony do seryjnej produkcji. Obecnie do produkcji tych młynów przystąpiły już zakłady w Polsce, m. in. Rzeszowskie Przedsiębiorstwo Remontowe. Chcę tu jeszcze zaznaczyć, że równocześnie wstrzymana została produkcja kosztownych młynów typu Berimana.

— Ma Pan chyba dużo zadowolonia.

— Oczywiście... to bardzo zwyczajne. Każdy z nas się cieszy, gdy uda mu się wreszcie zamierzenia doprowadzić do efektywnego końca.

— No i chyba Panu jakoś leży. O ile się orientuję, przez te kilka lat zmagani przy konstrukcji młyna nie przerywał Pan pracy zawodowej. A kierownik laboratorium w takim zakładzie jak RPZB ma sporo obowiązków.

— Owszem, jestem trochę

zapracowany. Zresztą lepiej by to powiedziała moja żona... ma nieraz do mnie trochę pretensji za to, że jestem tylko gościem w domu.

— To może urządzić w domu jakąś pracownię?

— O, to wykluczone. Mam zbyt ciasne mieszkanie.

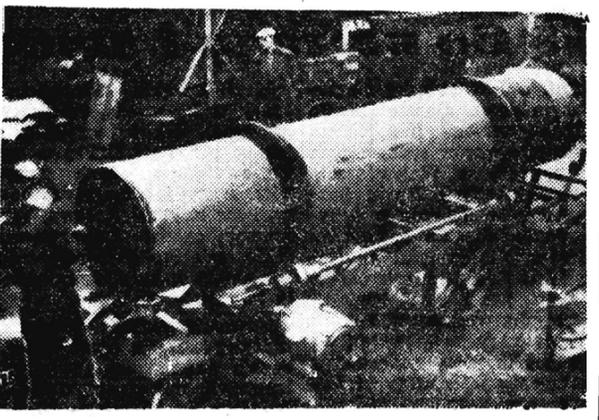
— To nieładnie, że RPZB nie postarał się dotychczas dla Pana o odpowiednie lokum. Przecież możliwości zakład ma. Buduje eleganckie jednorodzinne domki, w które i pan włożył sporo pracy.

— Bywa i tak. Cóż zrobić. Zresztą nie lubię chodzić za swoimi sprawami. Może dlatego, że nie mam za dużo czasu. Jeśli to was interesuje, to zdradzę, że już rozpoczęliśmy z bratem pracę nad wykorzystaniem pyłów dymnicowych jako materiału budowlanego. Za mierzamy wydać pracę na ten temat.

— A może jeszcze coś, ale już z innej beczki?

— No, dużo czytam — szczególnie pism technicznych, piśmie do prasy — też fachowej. Wydaliśmy z bratem pracę o technologii żużla... ale tu znów wychodzą sprawy tylko fachowe.

Rozmawiała: H. W.



Tak wygląda młyn kulowy do przemiału żużla wielkopiętrowego konstrukcji braci Bogaczów.

Foto — el-ka

# „POTOP” Henryka Sienkiewicza oglądać będzie ćwierć miliona ludzi

Dnia 21 lipca 1957 r. o godz. 19 odejście się na górę św. Anny (pow. Strzelce Opolskie) wielkie widowisko historyczne w 300-letnią rocznicę najazdu Szwedów na Polskę, opracowane na podstawie powieści H. Sienkiewicza pt. „Potop”.

W obrzonym tym widowisku weźmie udział około 100 aktorów oraz 500 artystów. „Potop” wystawiony zostaje dla ćwierć miliona widzów z całej Polski, którzy przywiezieni zostaną na Górę św. Anny w grupach zorganizowanych przez wszystkie placówki PTTK, Domy Kultury oraz zakłady pracy.

Widowisko to z uwagi na trudności techniczne nie będzie powtarzane. Adaptacji plenerowej dokonał Roman Karpiński, reżyseria Szymona Szurnieja, scenografia Alfreda Kaznowskiego. Inicjatywa wystawienia „Potopu” zasługuje na uznanie. Mamy nadzieję, że wśród widzów znajdą się również mieszkańcy woj. rzeszowskiego.

# Obserwatorium nad Dniestrem

Pod wsią Majaki nad Dniestrem buduje się nowe obserwatorium astronomiczne, wyposażone w najnowsze przyrządy naukowe. Otwarcie obserwatorium nastąpi w lecie br. Odeskim uczonym, który będą tam pracowali, powierzone w ramach prac Międzynarodowego Roku Geofizycznego obserwacje meteorów.

12 wagonów szkła i 647 tys. zł akumulacji

# ZA RADE NIECH MÓWIA CYFRY

**R**OBOTNICZY krośnieńskiej huty szkła nie pierwszy już raz dali się poznać jako współgospodarze swego zakładu. Przypomnijmy sobie bodaj 1944 rok. Gdy opuszczający Krosno okupant pozostawił na miejscu tętniącej życiem fabryki zgłiszczą i popioły — krośnieńscy hutnicy stanęli niezwłocznie do odbudowy hal fabrycznych. Nie było wtedy o wysokość dniówki i termin jej wypłaty. Sami robotnicy bez dyktawki z góry i pomocy z zewnątrz — kapitałem, któremu na imię wola robotnicza wzniesli prowizoryczną halę produkcyjną i dali już w styczniu następnego roku pierwsze szklanki.

W tych trudnych dla zakładu początkach, kierowali nim sami robotnicy, tworząc jakby własny samorząd — namiastkę dzisiejszych rad robotniczych. Niezawahalibyśmy się zatem ze stwierdzeniem, że uchwała Prezydium Rządu z końca ubr. o powołaniu rad robotniczych w poszczególnych zakładach pracy — dla krośnieńskiej huty szkła oznaczała tylko reaktywowanie działalności samorządu sprzed 12 lat, którego z życia wyparły bezduszne okoliczności zjednoczenia, odgórne dyrektywy i schematy, dławiące inicjatywę oddolną.

**P**AMIĘTNA swej roli w zakładzie kilkakrotnie większa dziś załoga krośnieńskiej huty szkła, do rady robotniczej wytypowała ludzi wypróbowanych w rządzeniu zakładem takich, którzy w pracy zyskali sobie jej zaufanie. A do nich przecież zaliczają się m. n. Edward Strejczyk, Karol Górski, August Futakiwicz, Adam Beluch, Alfred Kaczorowski, Ferdynand Kuffner i inni.

Rada robotnicza złożona z tych ludzi pod przewodnictwem Adama Polaka — przodującego hutnika szklarskiego i działacza partyjnego, wzięła się do pracy od pierwszej chwili i to nie na żarty. W swej działalności oparła się o statut uchwalony przez załogę. Systematycznie raz w tygodniu zbiera się siedmioosobowe prezydium, a raz w miesiącu plenum rady. W każ-

dym zebraniu uczestniczą dyrektor przedsiębiorstwa, sekretarz POP i przewodniczący Rady Zakładowej.

Rada stanęła z miejsca przed ważnym i niepokojącym problemem — było nim „zagrożenie” funduszu płac. Postanowiono dla uniknięcia ewentualnego przekroczenia planu płac dokonać analizy niektórych norm, ale tylko na wydziałach i asortymentach o wyraźnym „luzie”. Ale przy tym rada stanęła na stanowisku, że nie może się pogodzić z obowiązującym taryfikatorem płac, który wyraźnie krzywdzi niektórych fachowców, dając np. możliwość takiego samego zarobku wykwalifikowanemu ślusarzowi jak odnośnemu szklarce, którego praca nie wymaga prawie żadnych kwalifikacji. Jak dotychczas jednak wszelkie interwencje rady w tej sprawie kończą się na obietnicach „góry”, która nie kwapi się jakoś z wprowadzeniem poprawek do taryfikatora płac.

**D**RUGA sprawa, która przątnęła uwagę rady była sprawa dyscypliny pracy. Po zniesieniu ustawy o socjalistycznej dyscyplinie pracy w zakładzie powstała na tym odcinku pewna dezorientacja. Znikomy odsetek załogi zaczął wykorzystywać okoliczność, że nie obowiązują już żadne sankcje za zaniebdywanie się w pracy i mówiąc popularnie zaczął „bumelować”. Na wniosek rady i przy ścisłej współpracy jej członków, opracowany został regulamin pracy i chociaż nie przewiduje on tych ostrych sankcji jak ustawa o socjalistycznej dyscyplinie pracy, daje jednak dyrekcji możliwość poprzez upomnienia, potrącanie zarobków, czy też zwolnienia z pracy włącznie, przywoływania do porządku zaniebdujących się w pracy jednostek. Nie godzi to w żadnym wypadku w interes uczciwej i zdyscyplinowanej części załogi. Rezultaty są już dziś widoczne.

Na jednym z plenów rady robotniczej członkowie rady wysłuchali opinii i uwag lekarza fabrycznego o próbach niektórych „symulantów”, żądających bezpodstawnych zwolnień lekarskich i przedyskutowali sprawę nadmiernej absencji w pracy w pewne dni z powodu chorób takich jak „przepicie się”. Rada ze wskazaniami przez lekarza tego rodzaju stałymi „pacjentami” przeprowadziła rozmowy indywidualne, przestrzegając ich

o grożących im z tego powodu skutkach. Też pomogło...

Innym ujemnym zjawiskiem w życiu zakładu były zdarzające się szczególnie z początku br. samowole niektórych robotników polegające na wykonywaniu w zakładzie tzw. „fuszerki”, nie mówiąc już o zdarzających się na szczeblu zakładowym kradzieżach wyrobów szklanych. Rada robotnicza podjęła uchwałę zakazującą wykonywania dla celów osobistych różnych przedmiotów ze szkła i wywożenia ich poza obręb zakładu. Ustalono kary pieniężne za naruszenie tego zarządzenia. Zwrocono też uwagę na marnotrawstwo materiałów.

**W**SZYSTKIE te pociągnięcia w sumie przyniosły zakładowi pokazne korzyści. Nie tylko że wykonano plan półroczny 105,8 proc. i rzucono na rynek krajowy o 12 wagonów szkła więcej niż planowano, ale w dodatku dzięki obniżce kosztów własnych zapisano na koncie akumulacji w I półroczu br. ponad 640 tys. zł.

Na plenum rady omawiano także m. in. zagadnienie przestępstw administracyjnych w zakładzie. Po głębokiej analizie zaakceptowano plan przesunięcia do produkcji 10 proc. urzędników, gwarantując im według własnego ich wyboru dobrze płatne prace w produkcji.

Rada żywo interesuje się również warunkami pracy w hucie. Przed kilku laty — wbrew woli robotników, wybudowano tu eksperymentalny tuwór w postaci pieca „Amco”, zwanego popularnie przez załogę „Manco” z uwagi na szkodliwe warunki pracy przy panującej tu zbyt wysokiej temperaturze. Dziś członkowie rady robotniczej, wieloletni hutnicy Edward Strejczyk, Karol Górski, Adam Polak i inni mają tę satysfakcję, że poprzez radę wystarli się o budowę dwunastodonicowego pieca okrągłego, który ma tę zaletę, że stwarza lepsze warunki pracy, daje możliwość produkowania kilku kolorów szkła równocześnie i pozwala na uniknięcie corocznych remontów, które trzeba było przeprowadzać w piecu — „Amco”.

Te i inne kroki wskazują na właściwą rolę, jaką chce spełniać rada robotnicza w krośnieńskiej hucie szkła. Nie zawsze jeszcze umie ona wykorzystywać swe statutowe uprawnienia. Nie zawsze też potrafi się uporać z siecią rozmaitych zarządzeń wydanych w latach ubiegłych, które na każdym kroku kępają inicjatywę zakładu. Należy jednak przypuszczać, że działalność jej ulegnie poprawie po powrocie 3 członków prezydium rady, którzy przebywają na 14-dniowym szkoleniu członków rad robotniczych zorganizowanym w Polanicy-Zdroju przez Centralny Zarząd Przemysłu Szklarskiego.

**Z. FRYDLEWICZ**  
członek Rady Robotniczej Zakładów Szkła Gospodarczego w Krośnie  
**A. SOCHA**  
dziennikarz

J. Kuczevska

# Z międzynarodowej sceny

KORESPONDENCJA Z DUBROWNIKA

**G**DYBYM uwierzyła opowieściom Serafima (taki cwanialak jak Walery Wątróbka, tylko że rodem z Zagrzebia), musiałabym skrętnie omijać Dubrownik. Narzekał on bowiem, że nie ma mieszkańców kelnerzy raczą obsługiwać tylko zagranicznych i to dolarowych gości, że jednym sło-

wiek) dalmatyńska adaptacja mollerowskiego „Pana Pourceaugnac”. Szczególnie atrakcyjną część programu stanowiła właśnie klasyczne sztuki dalmatyńskie, jako że Republika Raguska przez wieki stynęła ze swych pisarzy i poetów — nie darmo nazywano ją „Słowiańskimi Atenami”.

owej Opery Belgradzkiej — to niezapomniany spektakl. (W roku ubiegłym tym właśnie przedstawieniem belgradzka opera zainaugurowała w Paryżu festiwal w Teatrze Narodów). Nie znam się na technicznej stronie opery — sądzę jednak, że wielkim utrudnieniem jest, gdy orkiestra znajduje się obok sceny — a tak właśnie było w baszcie twierdzy Revelin. W żadnym stopniu nie odbiło się to jednak na przedstawieniu.

Oskar Danon — dyrygent świetnie panował nad orkiestrą i chórem. Wspaniałe głosy solistów i przepiękne kostiumy dopełniały całości. Proszę sobie wyobrazić kręte, wznoszące się na kilkadziesiąt metrów granitowe schody pełne barwnych korowodów, dwupoziomą scenę — u wrót wiodących do baszty, a wysoko w górze — za obronny mi flankami, rozgwieżdżone niebo, księżyc rywalizujący z reflektorami...

Trzeba łęgiego poetyckiego pióra, aby to opisać, a zdjęcia, które załączam, nie oddają nawet w setnej części wszystkich uroków widowiska. No i jeszcze jedno: najważniejsze. Don Kichot i Sancho znaleźli wykonawców posiadających znakomite warunki do tych ról. A przy tym — jakie głosy, jaka gra aktorska Cangalowica i Koroseca.

Jakie opery są jeszcze wystawiane podczas Festiwalu? Wymienię kilka. „Borys Godunow”, „Otello”, „Książę Igor”, z baletów: „Jezioro Łabędzie”, „Giselle”, „Chriidska Legenda” — Hristica.

W drugiej połowie festiwalu rozpocznie się cykl koncertów symfonicznych, urozmaico-

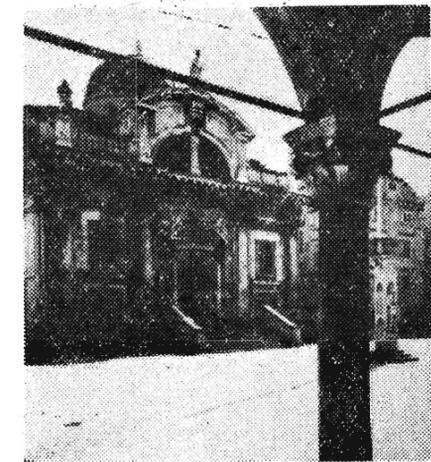


VIII festiwal teatralny w Dubrowniku — rozpoczęły Halabardnicy poprzedzają dostojników reprezentujących władze dawnej, świetnej Republiki Raguzy.

wem — Sopot w lipcu... Okazało się jednak, że sytuacja wcale nie taka tragiczna, tuwystość zagranicznych nie tak wiele, a Jugosłowianie traktują Dubrownik raczej tak, jak my Kraków — oglądają wspaniałe renesansowe pałace, średniowieczne mury, a urlopy spędzają w tańszych i mniej renomowanych miejscowościach.

Ponieważ mnie sprowadziło do Dubrownika coś innego, nie będę w tym reportażu sławić piękna starożytnej Raguzy, ale wejść, jak to się mówi, od razu „w temat” — to znaczy napiszę kilka słów o wielkim festiwalu teatralno-muzycznym, który od ośmiu lat tradycyjnie odbywa się w Dubrowniku pod nazwą „Ljetne Igre”. Ta z wielkim rozmachem pomysłana impreza — bierze w niej udział kilka najlepszych jugosłowiańskich zespołów dramatycznych, dwa zespoły operowe z Belgradu i Zagrzebia, dwa balety i kilka orkiestr symfonicznych — łącznie 1400 artystów — przyciąga jak magnes turystów.

Przez 62 dni — od 1 lipca — co wieczór na 12 scenach zaimprowizowanych w średniowiecznych basztach, na warownych murach, czy też na tarasach renesansowych pałaców odbywają się coraz to inne przedstawienia. Z wielkiej światowej klasyki święci tu triumfy Hamlet (cóż za wspaniała sceneria!) „Cyd” — Corneille’a, „Król Edyp” — Sofoklesa. W tym roku po raz pierwszy weszła do repertuaru Festiwalu stara (z XVIII



Dubrownik

całej twórczości pisarzy dawnej Raguzy — co jakiś czas w starych archiwach odnajdują się nowe dzieła z XVI, XVII i XVIII wieku, które włącza się do programu „Ljetnich Igre”.

Choć, moim zdaniem, nie trafiłam zbyt fortunnie, bo z dramatów widziałam, tylko „Króla Edypa” — muszę powiedzieć, że i tak było to dużym przeżyciem. Oczywiście, jest trudno do słuchania, zwłaszcza w obcym języku, ale znakomita gra aktorów wynagradza pewne znużenie. No i otoczenie... Wysoko nad miastem, wśród postrzępionych murów sadowi się blisko 1000 osób i w głębszej ciszy łowi każde słowo wypowiedziane nie tyle ze sceny, ile z baszty. Trzeba powiedzieć, że końcowy efekt — nie zamierzony przez reżysera — był wprost niesamowity. W chwili, gdy oślepiiony Edyp z twarzą spływającą krwią wygłaszał swój wielki monolog, nagle znad morza nadciągnęła burza Grzmoty, pioruny, wiatr. Ale deszczu nie było... Oto jak przyroda pomaga „Igram”.

**D**RUGIM trzonem Festiwalu są opery. „Don Kichot” Masseneta w wykonaniu Naro-

nym występami zarówno jugosłowiańskich, jak i zagranicznych solistów. Z Polski przyjedzie Władysław Kędra, który grać będzie Chopina, Szymanowskiego, Szeli-gowskiego, Kisielewskiego, Wagnera,

Brahmsa, Liszta. Wystąpią też: amerykańska pianistka Lilian Kallir, kalifornijski pianista — Frederick Marvin, wiolonczelista francuski B. Michelin oraz

skrzypki meksykański H. Szering. Z Brna przyjeżdża kwartet Janacka.

Oczywiście, reprezentowany jest także folklor jugosłowiański; występują różne zespoły ludowe na czele ze słynnym „Kolo”.

„Słowiańskie Ateny” dumnie są zarówno ze swych starych, jak i nowych tradycji. 18 tysięcy mieszkańców Dubrownika łącznie z małymi dziećmi do słuchania, zwała szcza w obcym języku, ale znakomita gra aktorów wynagradza pewne znużenie. No i otoczenie... Wysoko nad miastem, wśród postrzępionych murów sadowi się blisko 1000 osób i w głębszej ciszy łowi każde słowo wypowiedziane nie tyle ze sceny, ile z baszty. Trzeba powiedzieć, że końcowy efekt — nie zamierzony przez reżysera — był wprost niesamowity. W chwili, gdy oślepiiony Edyp z twarzą spływającą krwią wygłaszał swój wielki monolog, nagle znad morza nadciągnęła burza Grzmoty, pioruny, wiatr. Ale deszczu nie było... Oto jak przyroda pomaga „Igram”.

Ale zakończmy tam, gdzieśmy zaczęli, tzn. w Dubrowniku. To 18-tysięczne miasteczko — nie znające w dniach z mowej nudy ani śniegu, ani mrozu, ani normalnego życia — bo o innej pracy poza hotelarstwem i restauracjami mowy nie ma — dzięki swej zapobiegliwości i dotacjom państwowym (tak, tak, festiwal wcale nie jest rentowną imprezą), przeżywa niewątpliwie swój nowy renesans. Dumnie pociwiera na jednej z baszt biała flaga z tradycyjnym hasłem starej republiki: „Libertas”.



## Taaakie sumy

Ostatnio powiodło się rybakom ze Stalowej Woli. Czesław Broniszewski złowił w Sanie suma o wadze 14,40 kg i 147 cm długości.

Kilka dni wcześniej Bazyli Mereszko złowił również dużego sumy. Ważył on jednak mniej niż złowiony przez Broniszewskiego. Jego waga wynosiła tylko 12,50 kg.

Na zdjęciu (po prawej) ob. Broniszewski ze złowionym sumem. Przy wyciąganiu z wody pomagał mu ob. Franciszek Kulpa (z lewej).

## Z myślą o konsumentach

### Co nowego i smacznego?

(Inf. wł.) W związku z ogłoszonym przez „Gazetę Handlową” konkursem pod hasłem „Więcej towarów spożywczych na rynek”, w Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Hurtu Spożywczego w Rzeszowie, odbyło się posiedzenie podkomisji koordynacji łączności z przemysłem. Zarówno członkowie komisji, jak i przedstawiciele przemysłu, w szczególności w dyskusji zastanawiali się nad możliwością zwiększenia dostaw towarów na rynek i polepszeniem zaopatrzenia konsumentów w potrzebne towary.

W wyniku tej dyskusji uzgodniono, że jeszcze w br. Woje-

wódzki Związek Spółdzielni Pracy w Rzeszowie, dostarczy na rynek takich artykułów, jak: ogórki płaty, sliwki w occie, sałatę z zielonych ogórków, różnego rodzaju kompoty, konserwy kalafiorowe, korniszony, ogórki konserwowe, pikle, mieszanek warzywną, żur polski w butelkach i wiele innych.

Nowością wśród towarów zadeklarowanych przez WZSP, będzie ananas truskawkowy, fruktowit cytrynowy, kiełbasa łańcuchka, a także wiele gatunków wód do picia.

Wśród towarów, które zobowiązali się dostarczyć na ry-

nek Woj. Zarząd Przemysłu warto wymienić takie produkty, jak: mieszanek czekoladowa-krajanka i pieczywo cukiernicze. Ilość tego pieczywa wzrosła do około 2 ton miesięcznie.

Niemale uzupnie konsumentów znajdzie chyba galeria czekoladowa, którą będą produkować WZSI oraz serki oszczędki i bryndza owcza, do starczenia przez zakłady mleczarskie.

Frzy tak licznie mającym wejść na rynek asortymencie, nie pozostało nam nic innego, jak życzyć wszystkim kupującym smacznego.

Każdy sobie forszę skrobie

Komu jak i do czego... się pali

PRYZWYCZAILIŚMY się już do tego, że w naszym kraju wszelakich możliwości — dzieją się przeróżne cuda i cuda. Do takich właśnie „cudów” należy między innymi tak banalna rzecz jak gaśnice przeciwpożarowe. W masowym użyciu są u nas gaśnice najrozmaitszego typu — najczęściej zaś spotyka się tzw. „gaśnice pianowe”.

WYPADA tu w dwu słowach powiedzieć o tych ślicznie wyglądających, czerwoniutkich, lśniących instrumentach. Otóż gaśnice pianowe wymyślone zostały przez sprytnych kapitalistów, którzy w okresie przedwojennym potrafiли tym niewinnym sprzętem zamydlić oczy instytucjom ubezpieczeniowym. Po prostu ubezpieczalnie udzielały zniżek zakładom dysponującym takim właśnie sprzętem przeciwpożarowym.

Zapytajcie jednak dowolnego fachowca, specja od spraw przeciwpożarowych, a powie wam co następuje:

— „Taka pianowa gaśnica to najwycyżniejsza pod słońcem lipa. Nie zdarzyło się jeszcze nikomu, by przy pomocy takiej „gaśnicy” cokolwiek ugasił. Nadaje się natomiast znakomicie do celów dekoracyjnych oraz do zadośćuczynienia przepisom przeciwpożarowym”.

Tyle opinia fachowców. Dodajmy jednak od razu, że na tym roli owych niewinnych maskotek bynajmniej się nie kończy. Gaśnice pianowe mają nadto tę zaletę, że wymagają konserwacji, naprawy, odnawiania — słowem pieczołowitej pielęgnacji. Ta naturalna właściwość gaśnic pociąga za sobą konieczność istnienia specjalnych placówek zajmujących się troską o właściwy stan tych wybornych przyrządów.

I tu dochodzimy do sedna sprawy. Z braku uspołecznionych placówek tego typu, pieczę nad „gaśnicami” przejął „specje” prywatni. Człowiek nie zorientowany w sytuacji nie zdaje sobie nawet sprawy z wielkiej intratności takiego przedsiębiorstwa. Wiadomo powszechnie, jak jesteśmy wyrzuceni na sprawy bezpieczeństwa pożarowego. Wiadomo, jak potrzebny jest aparat różnego typu funkcjonariuszy pobierających pensje za czuwanie nad stanem bezpieczeństwa.

Za „zły stan” gaśnic — grozi wysoka grzywna. Trzeba więc naprawiać, konserwować

Nowe leki

W zakładach przemysłu chemicznego „Pabianice” zakończono opracowywanie metod produkcji dwóch nowych środków leczniczych, noszących nazwy — apreso lina i nepresol. Znajdą one zastosowanie przy zwalczaniu choroby nadciśnieniowej.

Metoda syntetyczny obydwu preparatów opracowana została w zakładowym laboratorium badawczym przez zespół pracowników naukowych, w skład którego wchodzi m. in.: mgr Helena Józwiak, mgr Jerzy Pacholczyk i inż. Stefan Łabędzki.

td. Ale gdzie? Do rzedawna prace te wykonywali przedstawiciele bardzo chytrej spółdzielni „Krakus”. Ta krakowska „firma” miała w naszym województwie swoich przedstawicieli w postaci pracowników zawodowej Straży Pożarnej. Funkcja spółdzielni ograniczała się do „firmowania” rachunków i pobierania forsy.

Aby nie było niejasności, po wołam się jeszcze na słowa kpt. Straży Pożarnej — Alfreda Mikuły, który wyjaśnił jak bardzo niewiele trzeba zrobić, by taką gaśnicę sprawdzić czy „zakonserwować”.

„Rzecz niesłychanie prosta, czynność wymagająca kilku minut pracy”.

Tak więc lata leciały, „Krakus” zbierał niechląb gotóweczka a gaśnice pianowe spełniały z powodzeniem swe dekoracyjne obowiązki, bo jak się już rzekło — nie zdarzyło się jeszcze nigdy, by taki aparat cokolwiek ugasił.

ALE oto zjawia się w Rzeszowie prywatny przedsiębiorca z wieloletnią praktyką, były kpt. pożarnictwa — Brikner. Człowiek obrotny, rzutki, z inicjatywą. Skontaktował się z oficerami Komendy Wojewódzkiej i Miejskiej, „zaczarował” ich mirażem korzyści, jakie będą płynęły po uruchomieniu w Rzeszowie takiej placówki — no i dopiął swego.

Przy nadzwyczaj aktywnej pomocy oficerów obu komend, ob. Brikner założył swój warsztat, dzięki czemu Rzeszów wzbogacił się o Pożarniczą Placówkę Usługową — „Gaśnica”.

Przedsiębiorstwo z miejsca zdobyło „rynek”, będąc sła rzeczą jedyną miejscową placówką tego typu. Obróty „Gaśnicy” rosły z każdym dniem — forsa płynęła szerokim strumieniem ze wszystkich niemal placówek państwowych i spółdzielczych z całego województwa. Po prostu taka cicha kopalnia pieniędzy. No, ale tak „rozkręcona” „Gaśnica” zaczęła kłuć w oczy nie tylko sąsiadom, lecz także słonymi rachunkami, które dochodziły do absurdu. Naprawa gaśnicy przestała kosztować.

Dodajmy do tego, że wspomniani już oficerowie pożarnictwa zostali niejako „na lodzie”, jako że jej właściciel daleki był od myśli dzielenia się z kimkolwiek swoimi dochodami. I oto powstała druga koncepcja. Przecież taka naprawa gaśnic to żadna filozofia — potrafi ją wykonać każdy z nas — orzekli funkcjonariusze Straży Pożarnej. „Dlaczego my nie możemy założyć sobie też takiej firmy?”.

I rzeczywiście. W marcu br. Rzeszów znów wzbogacił się o nową firmę: Zakład Usług, Na praw i Konserwacji Sprzętu Przeciwpożarowego „Syrena”. Placówkę założyło kilku oficerów Wojewódzkiej i Miejskiej Komendy Straży Pożarnej w Rzeszowie — składając się na tzw. fundusz zakładowy. Oficjalnie natomiast kierownikiem „Syreny” został st. aspirant pożarowy Aleksander Dudek — komendant Straży Pożarnej w WSK Rzeszów.

Po uzyskaniu odpowiednich dokumentów, przy zatajeniu faktu, że jest pracownikiem państwowym pobierającym pobory ze skarbu państwa — ob. Dudek otworzył „Syrenę” w lokalu... Woj. Komendy Straży Pożarnej przy ul. Spytka Ligęzy. Tak więc rozpoczęła się rywalizacja między dobrze już rozkręconą „Gaśnicą” i debiutującą „Syreną”.

Nie wchodzimy w detale owej konkurencji. Nie interesuje nas specjalnie również i fakt „naganiania” klientów „Syrenie” przez zawodowych pracowników Straży Pożarnej.

Pozostawmy również u boku fakt, że „Syrena” nie robi jeszcze kokosów i jej obroty w porównaniu z daleko sprytniejszym konkurentem są minimalne.

CHODZI tu o bardzo nieprzyjemną okoliczność, że grupa oficerów zawodowej Straży Pożarnej weszła na drogę, co tu ukrywać — nadużył. Stworzyli oni precedens do wysoce niebezpiecznego zjawiska nabijania państwa w butelkę. Idąc tą drogą, np. kolejarze mogliby założyć prywatny warsztat naprawy lokomotyw, korzystając z miejsca wydzielonego im w... parowozowni, a niżej podpisany zwróciłby się do nacelnego redaktora, by ten wydzielił mu pokój na prywatne biuro reklamy prasowej.

Wydaje mi się, że założyciele „Syreny” nie bardzo przemysłili tę swoją koncepcję. Być może, że kierowali się istotnie tylko chęcią przeciwstawienia się kantom popelnianym — według ich zdania — przez „Gaśnicę”. Powta-

rzam, być może było tak istotnie, ale sposób w jaki przeprowadzono tę skądinąd słuszną myśl, nie może być inaczej nazwany jak sposobem nielegalnym, niezgodnym z obowiązującym prawem.

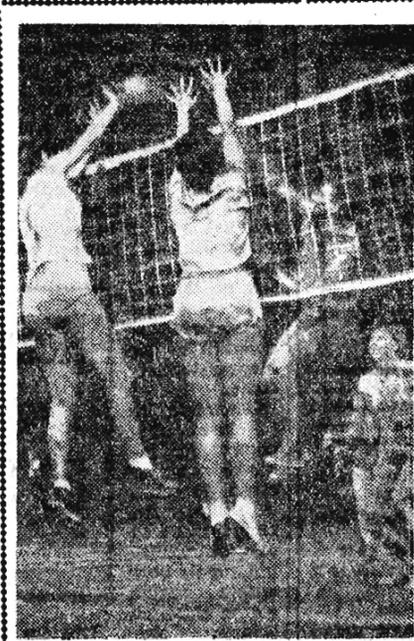
Wyjście z tej niemiłej sytuacji jest tylko jedno. Otóż czy nie się starania, by założyć w Rzeszowie uspołeczniony zakład naprawy sprzętu przeciwpożarowego. Zakład ten ma uruchomić Związek Ochotniczych Straży Pożarnych. Rzecz godna pełnego i zdecydowanego poparcia. Pieniądże — a są to grube pieniądze — płynące z tego obfitego źródła — płynęłyby do ubogich kas OSP i mogłyby być wykorzystywane na rzeczywiste ulepszenie stanu bezpieczeństwa przeciwpożarowego w naszym województwie.

Nie ma specjalnych przeszkód, które mogłyby przeszkodzić powstaniu tej placówki. Pracownicy „Syreny” wyrazili gotowość przejścia do tej uspołecznionej placówki z chwilą jej powstania. W tym wypadku nikt nie śmiałby im zarzucić, że kierują się chęcią rychłego wzbogacenia się.

Można więc na zakończenie powiedzieć: Wydział Przemysłu Prezydium WRN oraz Komenda Wojewódzka Straży Pożarnej muszą zrobić wszystko, by jak najszybciej uruchomić uspołecznioną placówkę usługową i wszystkimi siłami poprzeć jej rozwój. Nie ma absolutnie żadnych powodów, by poważne kwoty płynące z państwowych zakładów do prywatnej szkatuły „przedsiębiorców” w dalszym ciągu zwiększały i bez tego wysoki już konta bankowe różnych „Gaśnic” i „Syren”.

A swoją drogą wypada wyśtosować pod adresem Komendy Głównej Straży Pożarnych pytanie: quo usque tandem utrzymywać będziemy nonsensowne gaśnice pianowe i wszystkie związane z tym niepotrzebne wydatki? W imię jakich celów wydajemy grube tysiące na konserwację i naprawę sprzętu, który zdał się „psu na budę?”

ZDZISŁAW JAGIELSKI



W Centralnym Ośrodku Sportowym „Gwardii” w Jeleniej Górze przebywają na obóz treningowym siatkarki i siatkarze, przygotowując się do Igrzysk Sportowych w Moskwie. Na zdjęciu: Gry treningowe w siatkarkę. CAF — fot. Datz

Rozszerzamy produkcję skarpet i pończoch elastycznych

W Zakładach Przemysłu Pończosznego im. Mariana Buczka w Łodzi rozpocznie się wkrótce montaż 21 maszyn (19 skręcarek i 2 dublerek) do produkowania rozciągliwego włókna syntetycznego, tzw. przędzy kędzierzawionej, z której produkuje się pończochy i skarpetki elastyczne.

Maszyny te zakupiliśmy ostatnio w Anglii. Będą one dawać na początek około 120 ton przędzy kędzierzawionej rocznie, co pozwoli na zwiększenie produkcji pończoch i skarpet elastycznych. Dotychczas produkcja ta oparta była wyłącznie na importowanej przędzy nylonowej, tzw. Helanco, dwukrotnie droższej od zwykłej przędzy nylonowej. Wpływało to, oczywiście, hamując na rozwój krajowej produkcji wyrobów elastycznych.

Fachowcy nasi — po zapoznaniu się z pracą zagranicznych fabryk dziewiarskich, wytwarzających wyroby elastyczne — doszli do wniosku, że naszemu przemysłowi znacznie lepiej będzie się opłacało sprowadzenie z zagranicy odpowiednich maszyn i produkowanie własnej przędzy kędzierzawionej

ze stęaloną, zamiast sprowadzania gotowego „Helanco”. W niedalekiej przyszłości projektowana jest budowa specjalnej skręcalni — prawdopodobnie również w Łodzi. Niezbędne nakłady finansowe na budowę skręcalni są niewielkie w stosunku do korzyści, jakie ona przyniesie.

Bambusy w Gruzji

Mniej więcej przed trzydziestu laty rozpoczęto w poł. zach. Gruzji próby aklimatyzacji bambusów w dużej skali. Niektóre odmiany tej najwzrostliwej w świecie trawy przyjęły się i powierzchnia plantacji bambusowych w Gruzji zaczęła szybko rosnąć. W tym roku przekroczy ona 5 tys. ha.

Dorsze i Arktyka

Jednym z wyników prac oceanologów i geofizyków jest... częściowo usprawiedliwienie działalności naszej Centrali Rybnej. Okazuje się bowiem, że pojawienie się na naszym rynku dużej ilości dorszy nie jest rezultatem błędów popełnionych przez wypracowaną Centralę, ale wynikiem stopniowego ocieplania się Arktyki. Przed kilkudziesięciu laty na ogół nie łowiono dorsza na północ od 55 równoleżnika.

Dziś, w związku z niewielkim, ale wyraźnym podniesieniem się temperatury wody w północnym Atlantyku i przyległych morzach, ryba ta pojawia się masowo nie tylko u wybrzeży Grenlandii, lecz także w pobliżu Spitzbergenu i Nowej Ziemi. Nasze statki rybackie, które łowią głównie w Bałtyku oraz na morzach Północnym i Norweskim, nie mogą oczywiście przegrywać z dorszami, który w tych miejscach pojawia się masowo.

Przedpotopowe ślady

Na południowych odgałęzieniach Kaukazu, w pobliżu Kutajsi, natrafiono na liczne wyraźne ślady łap i odcisków, powstałe od uderzenia ogonów potężnych dinozaurów. Szczególnie dużo tych śladów znaleziono na wapiennych zboczach góry Satapia w Korycie rzeki Rioni. Znalezione tam również skamieniałe szczątki mięczaków morskich. Odkrycie to obala dotychczasowy pogląd wielu uczonych o młodym wieku geologicznym Kaukazu.

CZAS z tym skończy

Skrót WZBW mówi wiele

ISTNIEJE w naszym województwie, podobnie zresztą jak i w innych, przedsiębiorstwo budowlane, które buduje przede wszystkim na potrzeby wsi. Rozmaitości już je nazywano. Aktualna jego nazwa brzmi: Wojewódzki Zarząd Budownictwa Wiejskiego.

Krytykowano je lat temu 4 z góry, gdy jeszcze kryło się za 5 literkami — WZ BPP, co jak wielu wiadomo oznacza — Wojewódzki Zarząd Budowlanych Przedsiębiorstw Powiatowych. Nie grzeszyło bowiem nigdy owo przedsiębiorstwo ani dobrą jakością robót, ani też dotrzymywaniem terminów oddawania obiektów do użytku.

Te same cechy można przypisać temu przedsiębiorstwu dziś, choć nazwa jego ulegała w międzyczasie rozmaitym metamorfozom. BPP niby znikł z powierzchni ziemi, ale jego dziedzictwo — nieterminowość i brakorobstwo strąsy dalej w naszym województwie.

W tym roku np. Wojewódzki Zarząd Państwowych Gospodarstw Rolnych powierzył przedsiębiorstwu podległym Wojewódzkiemu Zarządowi Budownictwa Wiejskiego wybudowanie kilkudziesięciu rozmaitych budynków za złotych polskich — 22 miliony. WZBW w 5 pierwszych miesiącach tego roku wykonał ledwie 16,8 proc. zleconych mu robót. Trzeba tu podkreślić, że miesiące te na ogół sprzyjały wykonywaniu prac budowlanych.

Tymczasem w zespołach PGR Gorajowice (pow. Jasioł) i Cieszanów (pow. Lubaczów)

robotnicy WZBW do żadnych robót nie przystąpili. W Czarnej (pow. Ustrzyki) wykonali zleconę im prace budowlane ledwie w 6 proc., a w Horyńcu (pow. Lubaczów) — 2,2 proc. Wloką się w nieskończoność, roboty przy budowie spichrzów, które są konieczne w PGR w związku ze zbliżającymi się omlotami. Duzo by o temple tych robót mogli powiedzieć robotnicy gospodarstw z Szewczenkowa, Werhraty, Tuchli, Suchej Woli, Radruża i Leszczawy.

Nieterminowość, jak już wyżej podkreślałem, to tylko jeden z aspektów WZBW. Drugą jego stroną to potworne partactwo, przechodzące niekiedy w karygodne marnotrawstwo pieniędzy włożonych przez państwo na rozwój produkcji w PGR. Klasyką nym zaś tego przykładem jest budowa spichrza w PGR Grab (pow. Jasioł).

We wrześniu ubr. robotnicy WZBW mieli go już ukończyć. Tymczasem zima zastała robo-

ty budowlane zaawansowane tylko w 45 proc. W tym roku w ogóle do dalszych prac na tej budowie nie przystąpiono. Deszcze i mrozy sprawiły, że mury nieukończonego spichrza zaczynają powoli się rozpadać. 123.000 zł włożonych do tychczas w budowę marnuje się w ludzkich oczach (!), a dyrekcji WZBW spokoju jak dotąd nie nie mać...

Takich przykładów jak ten z Grabia można znaleźć w naszym województwie bodajże dziesiątki. Są obiekty o pomście do nieba i do ludzi wołające.

Wydaje mi się, że jeśli każe się złodziei za kradzież — to równie dobrze można karać za takie marnotrawstwo, które niczym innym przecież nie jest jak kradzieżą tysięcy zło tych ze społecznego trzośa. Bo zdaje się, że narady i publicznie wytykanie sobie błędów niczego dotąd ani nie ulepszyły, ani też nie poprawiły.

(8)



Tylko trzeba wiedzieć jak się do tego brać.

Kącik „Koniczynki”

W sprawie kuponów koloru różowego

wiejskich, tylko jeżdżą do miasta, aby zagrać na kuponach miejskich. Jak właściwie jest z tymi kuponami różowymi? Odpowiedź redakcji: Nie mają racji ci, którzy twierdzą, że na kuponach różowych przypada do podziału mniejsza kwota pieniędzy. „Koniczynka” jest jedna i wszystkie kupony — białe i różowe biorą udział w jednym losowaniu i w jednym rozdziale nagród.

A więc wszystko jedno, czy będzie to kupon miejski czy wiejski, jeżeli tylko liczby będą właściwie skreślone. — właściciel kuponu wygrywa jednakową, przypadającą na daną klasę — kwotę pieniędzy. Po co więc wprowadzono kupony różowe? Po prostu po to, aby mieć rozdzielenie, ile kuponów wpływa z miast, a ile z wsi. Chodzi... bo wiem o to, że dochód uzyskany z kuponów miejskich przeznaczony zostanie na budownictwo mieszkaniowe i cele komunalne w miastach, a dochód uzyskany z wpływów kuponów różowych, przeznaczony będzie dla wsi — na elektryfikację, melioracje itp. J. Keller



Dziur nocny: Apteka Społeczna nr 2, ul. Grunwaldzka 3  
 Dziur stały: Apteka Społeczna nr 4, ul. Dąbrowskiego 58  
 Pogotowie Ratunkowe: tel. 09, ul. Obrońców Stalingradu 29  
 Pogotowie MO: tel. 07  
 Straż Pożarna: tel. 08, ul. Mlekwicza 10  
 Postój taksówek: tel. 11-30  
 Informator kolejowy: tel. 18-33

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR ZIEMI RZESZOWSKIEJ — nieczynny

BIBLIOTEKI

WOJEWÓDZKA I MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA W RZESZOWIE ul. Tkaczowa Wypożyczalnia i czytelnia dla dzieci czynna od godz. 11-17  
 Wypożyczalnia dla dorosłych czynna od godz. 10-19  
 WOJEWÓDZKA PEDAGOGICZNA BIBLIOTEKA dla nauczycieli i osób przygotowujących się do zawodu nauczycielskiego, ul. Szopena czynna od godz. 8-20

MUZEJA

MUZEUM OKRĘGOWE W RZESZOWIE — nieczynne

KINA

ZORZA (ul. 3 Maja) — Fernand cowboy (prod. franc.) godz. 16, 18 i 20  
 SWIT (ul. Langiewicza) — Prywatne życie Henryka VIII (prod. ang.) — od lat 18 godz. 18 i 20  
 APOLLO (ul. W. Hiberna) — Komediant I seria (prod. franc.) godz. 17 i 19  
 PRZODOWNIK (ul. Pastrowskiego) — Julietta (prod. franc.) — godz. 18 i 20  
 WDK (ul. Okrzei 7) — Wielkie manewry (prod. fr.) godz. 19 i 20  
 MEWA (ul. Dąbrowskiego) — Noc jest moim królestwem (prod. franc.) — godz. 18 i 20  
 GŁOGÓW ZWIĄZKOWE — Ziemia TYCZYŃSKARB — Wielka przygoda  
 UWAGA! Repertuar kin podajemy wg informacji CWF

RADIO

Program I na fal 1322 m  
 Program dnia: 8.15 11.50 15.05  
 Wiadomości: 5.00 6.00 7.00 8.00 12.04 15.00 19.00 21.00 23.00  
 Od 3.00-8.15 transmisja pr. "I 8.35 Muzyka i aktualności 12.20 Utwory Debussy'ego i Ravel'a 13.10 „Na swojską nutę" 13.30 „Szansa pięknej kobiety" — opow. Seweryny Szmaglewskiej 15.40 Pieśni kompozytorów niemieckich 17.00 Aud. dla młodzieży — „Dla ciekawych — ciekawe sprawy" 18.20 Czego chętnie słuchamy 20.00 Teatr młodego słuchacza — słuchowisko wg sztuki Ernannaccario pt. „Na północ wyspa" 22.10 Muzyka taneczna.

Program II na fal 367 m  
 Program dnia: 6.55 15.05  
 Wiadomości: 5.00 6.00 7.00 8.00 8.30 12.04 15.00 18.30 20.00 23.50  
 5.10 Poranne rozmaitości rolnicze 7.10 Skrzynka poszukiwania rodzin PCK 8.15 Piosenki polskie i radzieckie 9.00 Dla dzieci starszych — opow. Kamila Giżyckiego pt. „Lwica Uanga" 12.20-13.05 Przerwa 15.10 Muzyka ludowa Anglii 16.50 „Zebym zapobiec bieguncze" — pog. 19.00 Aud. muzyczna: „To samo, a jednak co innego" 21.10 „Sonety do Laury" Franciszka Petrarkki 23.10 Muzyka taneczna.

Rozgłośnia Polskiego Radia w Rzeszowie na fal 199,7 m  
 14.55-15 Komunikaty  
 16.05-16.15 Rozmowa z inż. arch. Birkenmayer — Ir. Thune  
 17.00-17.05 Wiadomości z Rzeszowskiej

Brakach w tego rodzaju sklepach uspołecznionych tzn. obuwniczych placówkach handlowych MHD i PSS pisaliśmy już nieraz. A mianowicie: brak szerszego wyboru letnich butów damskich, męskich, a szczególnie dziecięcych jest jakąś nieodłączną złączyką naszego miasta. Nie uratował sytuacji nawet oczekiwany „Gallux", którego zarówno wystawy jak półki zalegają stare fasony obuwia, w dodatku w tak nieprzystępnej cenie.

Niewielkie ilości obuwia eksportowego, jakże rzadkie się od czasu do czasu do sklepów rozchwytywane są w okamgnieniu... o ile oczywiście znajdują się w sklepach. Zdarza się bowiem i tak, że „ulatniają się" wprost z magazynu. Cóż, sprzedawcy, ich rodziny i znajomi też mają swoje potrzeby... i to wcale niemałe.

A co ma robić zwykły śmieć, który mimo swojej przeciętności chciałby włożyć na swoje nogi coś możliwego? Władze od handlu niechętnie na ten temat dyskutują. A jeśli już dojdzie do takiej rozmowy, to otaczają się murem przerożnych tłumaczeń... od których jednak obuwia nie

przybywa i chyba już w tym sezonie nie przybędzie. Jest w Rzeszowie również kilka prywatnych sklepów z obuwem. Ale i tu nie ma szerszego wyboru. Niektórzy właściciele tych placówek jak np. J. Rybian w Rynku (obok apteki) czy Leś (kiosk na rogu ul. Marszałkowskiej) czynią jeszcze pewne starania, by półek ich sklepów nie zalegała „brzy

dotą" i najpospolitsza tandeta. Inni natomiast zdają się kompletnie na niewyrobione gusty klientów... byle interes szedł. Celuje w tym najbardziej właściciel sklepu przy ul. Grunwaldzkiej Jan Ożóg. Już sama wystawa załóżona starzyzną sprzed kilku lat jest wprost odstrasząca. A niektóre gatunki obuwia z tego sklepu wykonane są tak tandetnie, że aż litość bierze. Szczęście, że część z nich rozsypuje się po mieście. Tak było np. ze słomczakami o drewnianej podeszwie, które ob. Ożóg masowo sprzedawał w ubiegłym roku a i dziś jeszcze stoją na wystawie. Po prostu jest i z innym obuwem.

Handlowiec z prawdziwego zdarzenia nie może brać do swego sklepu wszystkiego co mu wpadnie w ręce. Jego przede wszystkim obowiązują duża znajomość zarówno mody, fasonów, jak jakości wykonanej pracy, wartości i trwałości butów, które potem powierza

kupującemu. Tu nie wystarczy umieć tylko kalkulować ile się na danej transakcji zarobi. Te sprawy trzeba także regulować. W związku z poruszonymi wyżej problemami pragniemy zaprosić do dyskusji na łamach naszego pisma kompetentne władze od handlu zarówno Miejskiej jak i Wojewódzkiej Rady Narodowej, jak PSS i MHD. Warto, by wszyscy ci, którzy skarżyli się w listach do redakcji na brak i marną jakość obuwia jak też ci, którzy klną pod nosem dowiedzieli się jakie są faktyczne przyczyny takiego stanu rzeczy... dlaczego mimo szumnych zapowiedzi na wiosnę

bieżącego roku i w tym sezonie powtórzyły się stare historie z brakiem obuwia. Chcielibyśmy wreszcie usłyszeć jak wspomniane władze rozwiążą ten problem w najbliższej przyszłości. A więc czekamy. (w)

**Okulary do odebrania**  
 Jedną z pracownic PSS znalazła w dniu 13 bm. przy ulicy Słowackiego w Rzeszowie okulary.  
 Okulary te w tej chwili znajdują się w redakcji i można zgłosić się po ich odbiór w dziale terenowym III piętra, pokój nr 99

**Śladem krytyki**  
 Skuteczna okazała się nasza notatka, krytykująca zaniedbane prace Rzeszowa.  
 Najbardziej zarażony plac przy zbiegu ulic: Zofii Chrzanowskiej i Obrońców Stalingradu został nazajutrz po wydrukowaniu notatki uporządkowany. W tej chwili wysokie osty, bujnie rozrosnięte na nim, nie straszą już przechodniów. Zostały wyrwane.  
 Warto by jeszcze pomyśleć o pozostałych zieleńcach i skwerach.

**Oni byli pierwsi**  
 W związku z pożarem jakimś miastem w nocy z 6 na 7 lipca br. w Zakładach Produkcji Pomocniczej ZEM w Rzeszowie — o czym donosiliśmy — zgłosili się do nas ob. Jan Jelonek i Michał Rzepka — pracownicy Zjedn. Robotników Inżynierskich w Rzeszowie, którzy oświadczyli, iż to właśnie oni (a nie jak mylnie podaliśmy — kolejarze) pierwsi zauważyli wspomniany pożar i pierwsi zaalarmowali telefonicznie Straż Pożarną oraz organa MO o pożarze.  
 Powyższą informację podajemy na prośbę wymienionych w uznaniu ich prawdziwie obywatelskiej troski o miasteczko społeczne.

3-dniowa wycieczka do Gdyni

W sierpniu rzeszowski „Orbis" organizuje 3-dniową wycieczkę do Gdyni. Uczestnicy wycieczki zwiedzą Gdynię, Wybrzeże oraz będą mieć możliwość przepłynąć statkiem na Hel. Koszty wyjazdu wynoszą 250 zł.

Uwaga! Przywieźli towar...



**Pracownicy poszukiwani**  
 20 ROBOTNIKÓW, 10 MURARZY TYNKARZY, 6 CIEŚLI, zatrudni natychmiast przy robotach remontowo-budowlanych Zakład Remontowo-Budowlany w Przelewiecach. Wynagrodzenie w/g Układu Zbiorowego w Budownictwie, kwatery i stołówka na miejscu. Koszty podróży zostaną zwrócone. Dojazd ostatnia stacja kolejowa Przemyśl, dalej PKS-em. K-872/1

ZESPÓŁ PAŃSTWOWYCH GOSPODARSTW ROLNYCH MYSLINO poczta Gościno pow. Kolobrzeg, zatrudni od 1. VIII br. 3 KANDYDATÓW na kierowników gospodarstw rolnych. Wymagane przynajmniej średnie wykształcenie rolnicze, ewentualnie praktyka rolnicza. Wynagrodzenie od 1,300 zł do 2,000 zł oraz świadczenia przysługujące w PGR. Mieszkanie zapewnione. Zatrudni również 50 PRACOWNIKÓW SEZONOWYCH do prac polowych oraz 10 rodzin na pracowników stałych do prac polowych i w produkcji zwierzęcej. Wynagrodzenie w/g nowego Układu Zbiorowego. Mieszkania zapewnione. K-873/1

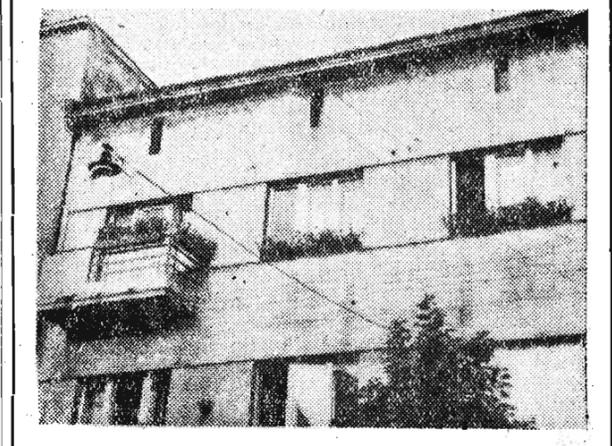
WIĘKSZA ilość MURARZY oraz ROBOTNIKÓW NIEKWALIFIKOWANYCH zatrudni natychmiast przy robotach remontowo-budowlanych Mięjskiego Bytom, Józefczaka 29. Front pracy, hotele, stołówki zapewnione. Wynagrodzenie w/g Układu Zbiorowego w Budownictwie. Murarze zamieszkalni otrzymują rozrządowe, stanowiące 50 proc. os. bistego zaszerogowania. K-871/A

**MIÓD PSZCZELI I OWOCE: jagodę czarną, agrest, porzeczkę białą i czerwoną, jabłka przemysłowe**  
 ZAKUPIMY  
 od przedsiębiorstw uspołecznionych oraz bezpośrednio od producentów.  
 Oferty należy składać pod adresem:  
 STOLECZNE WYTÓRNE WIN I MIODÓW PITNYCH P.T. WARSZAWA, ul. Radzymińska 68, Sekcja Handlowa, tel. 9-05-22 i 9-04-66, wewn. 13 K-867/3

Oni byli pierwsi

W związku z pożarem jakimś miastem w nocy z 6 na 7 lipca br. w Zakładach Produkcji Pomocniczej ZEM w Rzeszowie — o czym donosiliśmy — zgłosili się do nas ob. Jan Jelonek i Michał Rzepka — pracownicy Zjedn. Robotników Inżynierskich w Rzeszowie, którzy oświadczyli, iż to właśnie oni (a nie jak mylnie podaliśmy — kolejarze) pierwsi zauważyli wspomniany pożar i pierwsi zaalarmowali telefonicznie Straż Pożarną oraz organa MO o pożarze.  
 Powyższą informację podajemy na prośbę wymienionych w uznaniu ich prawdziwie obywatelskiej troski o miasteczko społeczne.

...ZAMIESZKAĆ W TAKIM „DOMKU"



...któż z nas nie ma takie go życzenia. Schludny budynek... do tego te starannie u trzymane w oknach każdego mieszkania kwiaty. Blok u zbiegu ulic Asnyka i 1 Maja należy chyba do najczystszej utrzymywanej w naszym mieście... By się o tym przekonać wystarczy wejść do czystości zawsze klatki schodowej. Jest to oczywiście zastępstwo mieszkających tu lokatorów, jak i do zorycy tego domu.

Budynek ten polecamy do obejrzenia tym wszystkim, którzy w niemilosierny sposób niszczą i dewastują urządzenia, mieszkania, a na wet ściany w klatkach schodowych w nowych blokach. Może taki przykład stemperuje nieco ich niszczycielskie zapędy.

**Wielu klientów straciły kawiarnie „Adria" i „Toto".** Ulu bionym miejscem spotkań i gawędy przy „pół czarnej" staje się nowootwarta kawiarnia przy ul. 3 Maja. Niemniej jednak klienci — szachiści zostali nadal „wierni" kawiarni „Toto".

Coraz mniej kamieni, przeznaczonych na budowę Hali Targowej, zalega „Zielony Rynek".

Z prawdziwą ulgą rzeszowskie gospodynie odprowadzają wzrokiem każdy ciężarowy wóz, wywożący stąd kamienie. Mniej kamieni — oznacza w tym wypadku więcej miejsca dla handlu owocami. A tych ostatnich nie brakuje. Zwłaszcza ogórków, których cena poważnie spadła. Za 1 kg ogórków na placu płaci się w tej chwili 8 — 9 zł.

Pierwsze młyny kulowe konstrukcji inż. Bogacza z RPZB pójda do Warszawy

W tych dniach Rzeszowskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane w Rzeszowie kończy pierwszy młyn kulowy do przemiatu żużla wielkopięciowego konstrukcji inż. Bogacza z RPZB. Odbiorcą pierwszych czterech młynów będzie Spółdzielnia Budowy Domków Jednorodzinnych z Warszawy.

Kroniki milicyjnej

Prokuratura Powiatowa w Nisku kończy śledztwo prowadzone przeciwko magazynierowi gospody Gminnej Spółdzielni „Sch", nr. 8 w Jeżowie, Stanisławowi Białkowi. Jak ujawniła kontrola, w wymienionym magazynie gospody GS zaistniało manko na kwotę ponad 24 tysiące złotych. W toku śledztwa wyszło na jaw, że manko to powstało wskutek zaniedbywania obowiązków służbowych przez magazyniera. Błądek nie prowadził właściwie kartotek magazynowych oraz nie terminowo wystawiał dokumenty dostarczanych towarów z magazynu do kuchni i bufetu.

Stanisław Błądek stanie nleba-wem przed sądem. (kell)



CO DZIŚ NA OBIAD?  
 ZUPA kalafiorowa.  
 GULASZ wołowy, ziemniaki, buraczki.  
 KOMPOT z jabłek.

100 ROBOTNIKÓW NIEKWALIFIKOWANYCH zatrudni Kraków: kie Zjednoczenie Wodno-Inżynierskie dla Kierownictwa Budowy Nr 11 w Myszczkowcach, pow. Lesko, woj. Rzeszów (st. kol. Wyrnanka k/ Zagórze). Plac wg. Układu Zbiorowego w Budownictwie. Robotnicy zamieszkalni mają zapewnione zakwaterowanie w hotelach robotniczych. Przy hotelach stołówki i sklepy. Zgłoszenia i przyjęcia do pracy w Kierownictwie Budowy Nr 11 w Myszczkowcach pow. Lesko. K-799/6

**STOCZNIJA IM. KOMUNY PARYSKIEJ Gdynia, ul. Czechosłowacka 3**  
 produkuje  
 Aparaty wulkanizacyjne typu „FLEMING"  
 Powierzchnia ogrzewalna kotła parowego — 1342 x 336 mm. Ciśnienie robocze — 4 kg/cm kw. Aparat m. in. wulkanizuje zewnętrznie i wewnętrznie opony o wymiarach do 1275 x 28. Zamówienia przyjmuje i udziela bliższych informacji DZIAŁ ZBYTU STOCZNI, tel. 19-75, wew. 270.  
 Termin dostawy — 3 miesiące po złożeniu zamówienia. K-870/1

**Dlaczego nie ma światła**  
 Jak nas poinformował wczoraj Zakład Sieci Elektrycznych w Rzeszowie biłki nr: 56, 17, 16, 20, 24 i 23 na Osiedlu WSK pozabawione są chwilowo prądu elektrycznego. Przyczyną awarii jest spalanie się kabla ziemnego, który trzeba dopięro wymienić.

**NOWINY RZESZOWSKIE**  
 wyłaje RSW „Prasa". Redaguje Kolegium. — Adres redakcji: Rzeszów, ul. Zeromskiego, budynek Komitetu Wojewódzkiego PZPR (III piętro).  
 Telefon: Centrala 11-43, naczelny redaktor 10-75, zastępca redaktora naczelnego 16-00, sekretarz redakcji, wewn. 17, dział partyjny, wewn. 87, dział ekonomiczno-rolny, wewn. 80, dział kulturalny, wewn. 98, dział mleśki wewn. 83, dział sportowy i dział informacji 13-98, dział terenowy wewnętrzny 15, dział łączności z czytelnikami wewn. 91. Redakcja nocna 10-17 (13-36). Delegatura RSW „Prasa" tel. 18-56, finansowy wewn. 78, wydawniczy wewn. 77, adm. strażca wewn. 92. Oddział redakcji: Przemysł, ul. Waryńskiego tel. 27-06, Krosno, ul. Słowackiego nr. 6 (II piętro, pokój 22), Mielec, plac Dzierżyńskiego (KP PZPR) — tel. 267, 104, 39, Stalowa Wola, ul. 1 Maja 24 — tel. 261.  
 Cena prenumeraty pocztowej miesięczna 10 zł, kwartalna 30 zł, półroczna 60 zł, roczna — 120 zł.  
 Druk Rzesz. Zakł. Graf. S-11